Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. — Rok II. Kraków, dnia 9 lutego 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
l. strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 30 „

Czytajcie i rozważcie!

Kraków, 6 lutego 1930 r.

Kto z nas zdoła wygnać ukochanie Boga, ziemi, mowy ojczystej, historji, i pamiątek narodu? **Czyż nie bronimy tych dóbr ze wszystkich sił? Czyż moglibyśmy znieść jakikolwiek zamach na te świętości? — Napewno nie!**

Przeciwstawialiśmy się każdemu bluźnierstwu, każdej próbie zbeszczeszczenia naszych uczuć, poczynaliśmy wszystko z Bogiem i z Bogiem kończyli, dźwięk naszej mowy niósł w najdalsze krańce świata umocnienie w wierności narodowej naszym rodakom i rozniósł po świecie sławę genjuszów polskiej myśli i polskiego słowa. **Ukochaliśmy każdą piędź naszej ziemi, przesiąkniętą krwią boha**terów, szliśmy gromadnie na obczyznę, **urabiając sobie ręce po łokcie, żarci trudem wojen i tęsknotą za kra jem, aby krwawo zapracowany grosz wzmacniał nasz narodowy kapitał, zapewnił posiadanie i utrzymanie na** szej ziemi. Czuliśmy instynktownie, że pozbawionych tego kapitału i kapitału duchowego. pchnie nas z konieczności w zależność od kapitału obcego, a co za tem idzie w taką czy inną niewolę.

Wtem poczuciu nie jesteśmy różni od innych narodów, rozumiejących to samo co my, dzięki temu jesteśmy w rodzinie narodów równi z równymi. Odrębność narodowa stawia nas w ich rzędzie, siła zmusza do szacunku i uznania praw. Zdrowy organizm **duszy polskiej ostał się przed prądami burzycielskiemi, zabezpiecza wewnętrzny ład i spokój i przyciąga inne narodowości do współżycia, których mniejszość doznaje pełni opieki, uznania praw i rozwoju, swobody i współpracy, łącząc swój interes z interesem tego, kto losami tych narodów kieruje.**

Każdy wrogi żywioł tego ustroju rozsadza spoidła budowy państwowej. Jest wreszcie rzeczą zupełnie zrozumiałą, **że gospodarzem dóbr własnych nie może być kto inny, że** na organiźmie **gospodarstwa nie może żerować pasożytnictwo, że nikt z własnej siedziby wysadzony być nie może.**

Któż może lepiej gospodarować na roli jak nie ten, który z tą rolą się zżył, który ją ukochał i rozumie, a tymczasem jesteśmy jeszcze świadkami, jak dotykają ją ręce niepowołane pośrednio, czy bezpośrednio, jak w polskich lasach grasuje żyd, umie obejść plan gospodarczy, bo czyż mu może zależeć na przyszłej kulturze, skoro chce dziś jak największe zyski wyciągnąć. **Wszakże pracuje pod hasłem: „Kto da więcej?!“ bez względu na to, z kim ubije interes.**

Jednakże w tej dziedzinie następuje zwolna poprawa, a w miarę tego zdwaja się atak na inne placówki polskiego życia. Zaatakowane i opanowywane są miasta. Handel został już nieomal zupełnie przez żydów opanowany, a przecież Poznańskie dało najlepszy przykład, że można obejść się bez tego elementu, który rozporządzając wielkim kapitałem, uzależnia dopływ i odpływ towaru, forytując towar obcy na szkodę dla polskiej produkcji. To daje tak duże zyski, że stwarza silną pozycję w odniesieniu do obecnej drożyzny. Odwieczni gospodarze tej ziemi widzą z przerażeniem, że cenom nie zdołają nadążyć. **Toteż lwia część mieszkań** nowych, a więc hygjenicznych i z ko niecznemi już dziś wygodami jest **udziałem żydów, co więcej domy prze**chodzą na ich własność, letniska i **uzdrowiska przepełnione są żydami,** bo ci mogą zapłacić, teatry i sztuki **piękne „podtrzymują“ żydzi, bo również mogą zapłacić. W ten sposób** usuwamy się w cień, **wyrósłszy na** własnej ziemi.

A weźmy teraz duchową stronę życia polskiego. Ileż na nie czaji się zasadzek! Ileż to haseł zbrodniczych przesącza się do nas w imię międzynarodowych mrzonek! **Co dnia wykazują procesy komunistyczne udział żydów w akcji wywrotowych, procesy o łapownictwo, uwalnianie poborowych, wykradanie ich państwu i przemycanie do wrogów.**

Kto trudni się przemytnictwem? Kto zastrzykuje truciznę kokainy, czy morfiny ludności polskiej, kto pośredniczy w najbrudniejszych interesach jak n. p. w handlu żywym towarem?,

Nasza to wina i po trzykroć nasza! Omijamy polskiego kupca, omijamy polskiego przemysłowca, nie wierzymy uczciwym słowom przestrogi polskiego kapłana, polskich nauczycieli, uczonych i rodziców. Wyłamujemy się z pod ich dobrego wpływu. A kiedy zaczynamy tonąć szukamy winy nie u siebie, lecz u tych, w których rękach spoczywa władza, zapominając o słowach wieszcza:

**„Bóg może świat rozburzyć i nowy postawić,
Lecz bez naszej pomocy nie może nas zbawić“.**

Nauczmy się obchodzić bez żydów, nauczmy się nie znosić ich arogancji, nauczmy się szanować siebie i swoją pracę, a żywioł ten, nie doznając poparcia przeciw nam samym sam odpłynie, a już w każdym razie przestanie być żywiołem pasożytniczym i stanie na równych prawach do ciężkiej pracy, czego im nikt zabraniać nie będzie.

Jutro możemy mieć pętlę na szyji...

ŻYDZI TWORZĄ WSPÓLNY FRONT GOSPODARCZY.

Obecny kryzys gospodarczy **najdotkliwiej dotyka przedsiębiorstwa katolickie, które nie mają** możności korzystania z rozmaitych kredytów, w przeciwieństwie do przedsiębiorców **żydowskich czerpiących wydat ną pomoc z banków zagranicznych i samopomocowych instytucji** zasila-

nych silnie w **kapitał przez międzynarodową finansjerę żydowską.**

Widzimy więc, że przy podobnym stanie rzeczy **groza nędzy i rujnujących bankructw zawisła przedewszystkiem nad warsztatami pracy katolika przemysłowca, kupca, czy też rękodzielnika**, a część życia gospodarczego **opanowanego przez żydów ma niewątpliwie lepszą konjunkturę i jaśniejszą przyszłość.** A pomimo tak jaskrawej **różnicy** między sytuacją **katolików i żydów**, ci ostatni podnoszą coraz częściej **na łamach swej prasy alarm**, że żydzi wobec ogólnego kryzysu gospodarczego są również bezsilni jak społeczeństwo polskie, i **że żydzi więcej cierpią z powodu tego przesilenia gospodarczego aniżeli katolicy.**

Bezpodstawne te **alarmy** należy **przyciszyć** i zaliczyć je bezwzględnie do rzędu **ordynarnych kłamstw** rzucanych za pośrednictwem dzienników celem zdobycia w sferach rządowych **nowych koncesji, ulg, i przywileji dla „biednej" i „uciemiężonej" ludności żydowskiej.**

Jest to **próba nowego szantażu.** Jest to **demagogja** bezczelnych krzykaczy w rodzaju osławionego posła **Grynbauma, którzy fałszując faktyczny stan rzeczy** pragną wygrać dla swoich współwyznawców jak największej korzyści.

Prasa żydowska od dłuższego czasu urabia odpowiedni nastrój dla działalności żydowskich trybunów. Ciągle czyta się w niej **tendencyjnie zredagowane** wiadomości o **„nędzy"** żydowskiej i **„bankructwach"** żydowskich.

Jeśli mowa o tych **żydowskich bankructwach**, to trzeba **przypomnieć** niesumiennym dziennikarzom, że **bankructwa te są świetnym interesem** dla chałaciarzy, gdyż z reguły są one **obliczone z góry na interes.**

Czyż mamy cytować setki takich **plajt**, które były zaczątkiem złotodajnych **„geszeftów"**.

Biedny Mojsie **bankrutuje na przedmieściu** a w parę tygodni po „rujnie" **otwiera komfortowy sklep w śródmieściu** pod inną firmą. Obecnie w sezonie zimowym **w uzdrowiskach** bawią się **żydzi.** Kina i teatry i sale koncertowe przepełnione **żydami**, stoliki w kawiarniach ugarnirowane przeważnie **żydami**, na salach balowych panują wszechwładnie żydóweczki **w kosztownych strojach.**

A więc **gdzież ta nedza u żydów?**

Czy może u tych **lichwiarzy** żydowskich pożyczających pieniądze **na 20 procent w stosunku miesięcznym?**

A może u tych **żydów**, którzy trudnią się **kuplerstwem, paserstwem lub handlem żywym towarem?**

A może u tych **żydowskich handlarzy**, którzy zamiast masła **sprzedają margarynę** i trują nas mlekiem rozcieńczonem wodą?

Albo u **niesumiennych chałaciarzy** dostawców do państwowych urzędów **zarabiających na oszustwach miljony złotych?**

Pokażcie żydzi nędzę waszą? Chociaż cień tej nędzy.

Bezwatpienia **wskażecie na wasz proletarjat** żyjący w waszych gehttach.

To nie jest nędza — to jest wasze ohydne **niechlujstwo**, które usunie **nie pieniądz, tylko miotła, woda i mydło.**

Widzimy więc jak grubego kłamstwa dopuszcza się prasa żydowska w imię obrony interesów „uciemiężonego" ludu Izraela.

Kłamstwa te trzeba przygwoździć i zdemaskować!

Nie uzasadniany alarm dzienników żydowskich **musi obudzić wśród katolików poważne refleksje.**

Oto doskonale zorganizowane i solidarne w walce z żywiołem katolickim **żydowstwo**, zaczyna propagować wśród swoich współwyznawców **ideję „wspólnego frontu gospodarczego" żydowstwa polskiego.**

A więc **spodziewać się musimy nowego ataku na katolicki stan posiadania.**

Bądźmy szczerzy, do odparcia tego ataku, **nie jesteśmy zupełnie przygotowani**. Mało tego. **Nie jesteśmy wogóle zorganizowani.**

Każdy idzie luzem. Nikt z katolików w razie szturmu żydów na jego warsztat pracy **nie może liczyć na pomoc. Bezsiła ta może nas doprowadzić do dna nędzy.**

Gorączkowe przygotowanie do ofenzywy wśród żydostwa, muszą **obudzić nas z apatji.** Dziś jeszcze czas. **Jutro możemy mieć pętle na szyji...**

Sygnalizując niebezpieczeństwo — **wzywamy katolickich kupców, przemysłowców i rękodzielników do — akcji obronnej.**

Nie wolno nam dobrowolnie wydawać naszego majątku narodowego na łup żydom.

Na żydowski front gospodarczy, musimy odpowiedzieć **utworzeniem katolickiego frontu gospodarczego.**

(X. Y.).

Tałmudyzm konspirujący.

W Szulchan Aruchu (zastawiony Stół) w Choszem Hamiszpat (Tarcza prawa) w § 183, 7. (i Haga wyjęta z Mordechai w Tałmudzie Ketnbot, omawia stanowisko prawne oszustwa dozwolonego tałmudem na gojach.

Ustęp ten w dosłownem tłumaczeniu brzmi:

„Jeżeli żyd wysyła posłańca (również żyd) by odebrał pieniądze od akuma (chrześcijana), a akum (chrześcijanin daje mu **przez posyłkę** za wiele, to jeżeli posłaniec wiedział o pomyłce, nadwyżka należy się posłańcowi".

I to jest jedno z licznych praw żydowskich wykazujących jak odmienną jest etyka żydów od innych narodów świata.

Wszystkie kulturalne narody na glebie ziemskiej przestrzegają ściśle zasad etyki dotyczących własności osobistej. Lecz nie tylko narody kulturalne ale i narody stojące na pierwotnym szczeblu kultury, jak to widzimy z opisów podróży Sven Hedina lub innych podróżników.

U tych wszystkich narodów wytknięto by posłańcowi, że spostrzegłszy pomyłkę ze strony oddającego dług, powinien był zwrócić mu na to uwagę.

Tałmud **zakazuje** zwrócenie uwagi gojowi i reguluje „prawnie" taką sprawę w ten sposób, że cała kwota wpłacona przez pomyłkę należy się posłańcowi.

T. zn. jeżeliby żyd niechciał zawiele przez omyłkę wypłaconej kwoty wręczyć posłańcowi, a zatrzymać ją dla siebie, to w tym wypadku gdy posłaniec odwoła się do Sądu rabinackiego, to Sąd rabinacki na podstawie § 183. 7. Choszem Hamiszpat, każe żydowi wypłacić posłańcowi za wiele wypłaconą sumę.

Ani żyd ani jego posłaniec nie otrzymają od Sądu Rabinackiego nakazu zwrotu za wiele otrzymanych pieniędzy, gdyż Tałmud dozwala na oszukiwanie **goja** i niewyzyskanie nadarzającej się do oszustwa sposobności, bywa poczytywane za grzech

Tylko w jednym jedynym wypadku każe tałmud robić wyjątek od reguły a mianowicie, jeżeli sprawa może przecież wyjść na jaw, — a to w tym wypadku należy postępować nie według zasad tałmudu, ale zasad etyki obowiązującej ogółem wszystkie narody.

A teraz zapytujemy następców Gabrjela Jehudy ibu Izra, kto temu właściwie winien, że żydowstwo tak nisko upadło i gdzie leży źródło depprawacji żydów?

A my tymczasem omijajmy starannie handle katolickie i idźmy kupować dalej **do tałmudystów.**

Jan Kozicki.

Piękny przykład generała Hallera.

W ostatnich czasach mieliśmy znów kilka pojedynków. Inne są „w toku".

W Łucku **zginął od kuli w pojedynku por. Wilh. Zagórski.** Literatowi **N. Millerowi strzaskano szablą ramię.** Na terenie Sejmu przebąkiwują o pojedynku, w którym jedną ze stron ma być **pos. Żuławski.**

A przecież od paru miesięcy działa **Liga Obrony Czci**, która gotowa jest interwenjować w każdym **„honorowym zatargu"**, byle tylko się do niej zwrócić.

Niestety, **w Polsce obowiązują jeszcze murzyńskie poglądy** na honor. Nikt więc, jak odtąd, nie kwapi się korzystać z usług honorowych rozjemców. **Ludziom wydaje się, że wyostrzony kawał żelaza lub gwintowana rura** jest lepszym pojednawcą i **skuteczniej rehabilituje honor od areopagu poważnych** i rozumnych **ludzi**, którzy bezstronnie osądzą sprawę.

W tych dniach do generała **Hallera** zgłosili się zastępcy generała **Góreckiego** domagając się satysfakcji honorowej.

Generał Haller odmówił pojedynku, oświadczając, że jako sodalis ślubował nie pojedynkować się.

Męskie i odważne stanowisko generała Hallera **budzi powszechny szacunek**, bowiem znalazł się wreszcie **ktoś, kto śmiało zerwał z murzyńskiemi zwyczajami.**

Zapewne „pojedynkowicze" będą **atakować zasłużonego generała**, lecz on napewno z tych sądów nic robić sobie nie będzie, gdyż kto pamięta o odpowiedzialności przed Bogiem, nie ulęknie się sądu ludzkiego.

W 10-tą rocznicę zaślubin Polski z morzem.

Dziesięć lat mija od chwili, gdy nad wybrzeżem polskiem — dzięki nieugiętości ludu kaszubskiego — **załopotały po długiej niewoli sztandary wojskowe z Orłem Białym.** Dziesięć lat mija 10 lutego jak wódz tych że wojsk, z ziemi francuskiej do polskiej przybyłych, generał **Józef Haller, dokonał pełnego znaczenia symbolicznego aktu zaślubin Polski z morzem.**

Dzięki niezmordowanym wysiłkom we wszystkich krajach sprzymierzonych **Komitetu Narodowego w Paryżu** z Romanem **Dmowskim** na czele i dzięki wpływom przedstawiciela Komitetu, Ignacego **Paderewskiego** na prezydenta **Wilsona**, zwyciężyła sprawiedliwość dziejowa i **dana nam jest możność naprawienia zaniedbań wiekowych**, które odsunęły Polskę od morza i stały się jednym z głównych powodów jej upadku.

W ciągu **ostatniego dziesięciolecia Polska wykazała należycie swe zrozumienie dla ważności idei morskiej.** Najlepszym tego **wyrazem jest Gdynia** jedyny nasz, w całej pełni **polski** port, **wzbudzający dziś podziw i uznanie nawet wśród obcych.** Nasza bandera, z tego portu wypływając na dalekie morza, roznosi po świecie — wieść: **Polska żyje i pracuje, Polska chce oddychać całą pełnią swych praw do życia**, nieskrępowana niczem w swobodnym dostępie do wszystkich portów zamorskich.

Nie nadmiar narodowej dumy przejawia **się przez Gdynię, przez polską banderę.** Dostęp do morza, własne wybrzeże z własnym portem — **jest koniecznością życiową państwa polskiego**, jest naturalnym wyrazem jego położenia geograficznego.

Obchód dziesięciolecia zaślubin Polski z morzem, świadomość tego, utwierdzić powinien jak najsilniej w całym narodzia.

Obchód tego **dziesięciolecia stać się winien potężną manifestacją, — świadczącą, że wybrzeże naszego** i **jego zaulecza, Pomorza, nie damy tknąć nikomu**, że zawsze gotowi jesteśmy bronić go do ostatniej kropli krwi.

Niechaj w tym dniu uroczystym w sercach wszystkich prawych obywateli **zapali się jasny płomień umiłowania idei morskiej**, niechaj idea ta ogarnie cały naród — wówczas **zdołamy każdej chwili odeprzeć zwycięsko wszelkie zakusy na nasze granice zachodnie, na całość i nienaruszalność państwa polskiego.**

POD OSTRYM KĄTEM.

Kradną nawet nazwiska.

W jednym z organów żydów hiszpańskich wychodzących pod tytułem „Revista de la raza", (Przegląd Rasy), znajdujemy interesujący napis pod fotografją naszej rodaczki, p. Curie-Składowskiej:

„Pani Curie, chwała Izraela i chwała ludzkości. Ta uczona żydówka, — która wraz z mężem odkryła radium łączy z ogromną sławą naukową, urok swego wzorowego życia, poświęconego całkowicie pracy. Pani Curie nazwa biblijna w hebrajszczyźnie „silnej kobiety", raz jeszcze potwierdza zadziwiające cnoty wybranej rasy".

To bezceremonjalne przywłaszczenie sobie p. Curie — Składowskiej nie może dziwić nikogo, kto ma etykę żydowską.

Żądza przysporzenia swej rasie sławy pcha żydów aż do kradzieży innym narodom głośnych nazwisk i zasług.

Ta sama etyka nakazuje żydom francuskim reklamować w swej prasie francuskiej „bandytów polskich", choć są nimi przeważnie żydzi nawet o typowo żydowskich nazwiskach. Z takich znakomitości chętnie okradają siebie, obdarzając niemi szczególny „umiłowany" przez Izraela naród polski.

Dostawców do Ministerstwa godził rabin.

SENSACYJNE SPRAWOZDANIE KOMISJI SEJMOWEJ O AFERZE PRZY DOSTAWIE PODKŁADÓW KOLEJOWYCH.

Jeśli mowa o **odżydzeniu naszego życia**, to przedewszystkiem trzeba zwrócić baczną uwagę na rozmaitych żydów **dostawców** oszukujących systematycznie i perfidnie skarb państwa.

Z chwilą **odzyskania** przez **Polskę niepodległości przypuścili żydzi atak** do wszystkich ministerstw, intendantur wojskowych, komend policji, starostw, dyrekcji kolejowych i t. d. i nie hamowani przez nikogo, wykorzystując naszą słabość **stali się dostawcami** tych instytucji. Do rozmaitych przetargów **stają tylko żydzi.** Otrzymują zamówienia idące w setki tysięcy i miljony złotych, zarabiając przy tem majątki; a katolicki przemysłowiec, kupiec lub rzemieślnik wegetuje i borykając sie z tysięcznemi trudnościami odsunięty od tych lukratywnych interesów, **do których szajka żydowska nie dopuści za żadną cenę goja.**

Goj może iść z torbami, żyd musi obrastać w pierze.

Polak nie może przy uczciwej dostawie zarobić paru setek, — żyd musi oszukać przy dostawie i z własną korzyścia narazić skarb państwa na **miljony**. Taki jest niestety porządek rzeczy u nas, **bo w szeregu instytucyj szabesgoje i „tolerancyjnie" usposobieni dygnitarze, mają decydujący głos.** Dopiero gdy chałaciarze dobiorą sie do skóry obecnych swoich dobrodziejów, poznaja ci dygnitarze czem są żydzi i jaka kanalja **parszywa ukrywa się pod skóra pejsaczy.** Daj Boże, aby wtenczas nie było zapóźno na lamenty i refleksje bo to Polak zawsze mądry dopiero po szkodzie.

Zarzutu o nieuczciwości żydów — przy dostawach **nie rzucamy gołosłownie. Fakty najlepsza maja wymowę i najlepiej przekonują każdego.**

Oto co mówi sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej złożonej z posłów **Hausnera (PPS), Jakubowskiego (Kl. Nar.), Kapelińskiego — (Wyzw.), Chądzyńskiego (N. P. R.), Kleszczyńskiego i Sobolewskiego** — (obaj z B. B.), która po 11 miesiącach często przerywanej pracy, staje nareszcie przed Sejmem z rewelacyjnym materjałem o sensacyjnej aferze przy dostawie podkładów kolejowych dla Ministerstwa Koleji, rzucającym ponure światło na pewne szczegóły naszego zażydzonego życia państwowego.

Wyjątki z tego sprawozdania — brzmią:

Zakup podkładów, dokonanych w grudniu 1927 r. naraził skarb państwa na straty, ponieważ **w nieuzasadnionej obawie o brak podkładów nie tylko popierano stworzenie kartelu, ale zapewniono mu ponadto 40% dostawy na rok następny po uprzywilejowanej cenie.**

Ten punkt jest najważniejszy. Nie tylko dostawcy, co jest zupełnie zrozumiałe, ale nawet **specjaliści urzednicy z ministerstwa komunikacji, oraz przemysłu i handlu dowodzili, że podkładów niema i koleiom grozi z tego powodu katastrofa.** A gdy już **wytworzono odpowiedni nastrój, zjawił sie nagle z Berlina wielki kupiec drzewny żyd Lopman Szalitt, i zaofiarował odrazu cały szereg kontyngent, 7.200.000 sztuk podkładów,** po cenie... **8.80 zł.** Wtedy przedstawiciele kartelu **niby to oburzeni,** obniżyli cenę jeszcze o **22 grosze i też zaproponowali cały kontyngent.** Zamiast braku **podkładów okazał sie ich nadmiar,** a kartelowcy tak sie **kłócili między soba o udział kontyngentu, że musiał ich godzić aż sam... rabin** (autentyczne, choć w sprawozdaniu nie uwidoczniono).

Cała ta konkurencja p. Szalitta z kartelem była komedją: **najważniejszym członkiem kartelu był... drugi żyd Salomon Szalitt, brat Lopy.**

Ale ministerstwo, operujace **półtoramiljardowym budżetem, nie wiedziało** nic, czy są podkłady, czy ich niema. **Ministerstwo nie tylko przyjęło propozycję kartelu, ale mimo ostrzeżenie departamentu finansowego zabezpieczyło kartelowi 40% dostawy na rok następny.**

Komisja zarzuca ministerstwu, że przez wykonanie maksymalnego programu w tych dwóch latach w okresie niepomyślnej konjunktury i bezplanowej gospodarki **naraziło skarb pastwa na straty.**

O zwiększenie zakupów na rok 1928/9 starał się usilnie **dyrektor departamentu p. Ciechanowiecki, który samowolnie przekroczył ustaloną — przez ministra ilość 6.200.000 podkładów.** W szczególności popierał pan Ciechanowecki firmę **Woldenberg i Föerter** (znowu żydów) rzekomo dzięki temu, że firma ta zdradziła kartel i przyczyniła się do obniżenia ceny, co — jak twierdzi komisja — **okazało się nieprawdziwem. (!)**

Tak wychodzi skarb państwa na interesach z żydami. **Straciło państwo na tych interesach miljon, — a zarobili żydzi** płacąc tu i ówdzie — **szabesgojom „prowizje".**

Czyż przy **podobnym tragicznym obrazie stosunków** w naszym państwie można się **dziwić,** że dzwonimy trwogę, że krzyczymy z całych sił: **Polskę niszczą żydzi! Polsce grozi niewola żydowska!!**

Kto uczciwy Polak, komu mocarstwowa ojczyzna miła, tej pójdzie z nami.

Zabiegi żydowskie u nowego ministra spraw wewnetrznych!

CHCIELIBY ZMIENIĆ TO WSZYSTKO, CO NAKAZAŁ DAWNY MINISTER GEN. SKŁADKOWSKI.

(—) Zaledwie ustąpił gabinet Dr. Świtalskiego i do steru rządów przyszedł ponownie prof. Bartel, a miejsce generała Składkowskiego zajął p. Józefski jako minister spraw wewnętrznych — żydzi nie zasypiający nigdy gruszek w popiele, poczęli kuć żelazo póki gorące i już rozpoczęli **wędrówkę po kuloarach ministerjalnych** w nadzieji, że — może — uda im się, jak za dawnych dobrych czasów rządów partyjnych, **wytargować coś nie coś u którego z pp. ministrów.**

Sądzimy, że im się jednak to **nie uda,** a polityka, którą tak szczęśliwie zaaranżował p. gen. Składkowski w swym resorcie, zwłaszcza zaś przy uwzględnianiu strony **sanitarnej, hygjenicznej** w swych zarządzeniach, **utrzymaną zostanie nadal.**

Jak wiadomo, żydom nie w smak poszły wszystkie sanitarne zarządzenia gen. Składkowskiego, gdyż siłą faktu, zwracały się **głównie przeciwko nim,** jako żywiołowi, bynajmniej **nie grzeszącemu nadmiarem czystości** ani wogóle jakiegokolwiek najdrobniejszego choćby **poczucia hygjeny.**

Niechlujne hotele, zajazdy, szynki, restauracje, brud w piekarniach — to przecież znane fakty z gospodarki **żydowskiej**, nic więc dziwnego, że nad zarządzeniami gen. Składkowskiego ubolewali przedewszystkiem nasi **tałmudyści.**

Obecnie niema już gen. Składkowskiego — jego miejsce zajął p. Józewski, do którego fama prawdziwa czy nieprawdziwa, przylepiła etykietę, że jest ministrem znanym z **tolerancji.**

Ufna więc w tą tolerancję, udała się onegdaj od p. ministra Józewskiego delegacja żydowska złożona z posła Rosmarina i senatora Schreibera, któremu wyłuszczyła szereg żądań i „skarg" żydowskich.

Jak donoszą więc pisma żydowskie, omawiano **zachowanie się władz lokalnych wobec ludności żydowskiej w Małopolsce,** przyczem reprezentanci żydowscy „żalili się na **nieobjektywne (?) mieszanie się** czynników miejscowych do autonomji gmin żydowskich, jak niemniej na **szykanowanie** (!!) ludności żydowskiej w Tarnopolu, Skolem, Dzikowie, Gorlicach, Przemyślu i t. d."

Ponadto — jak donosi prasa żydowska — poruszono **„zbyt (!!) rygorystyczne zamykanie piekarń".**

Co się tyczy owego „szykanowania" ludności żydowskiej w Małopolsce, to jest to stara śpiewka, mocno wyświechtana przez pos. Grynbauma i prasę żydowską w Polsce i zagranicą. Najlepszym dowodem jak „szykanują" żydów w Małopolsce — to fakt **potwornego zażydzenia Małopolski**. A czy **gdyby żydów „szykanowano" w Małopolsce, czy zdołaliby tak w stosunkowo niedługim czasie opanować doszczętnie miasta i miasteczka małopolskie, przemysł i handel a nawet rzemiosło?!**

Jeżeli chodzi zaś o „zbyt rygorystyczne" zamykanie piekarń, to dlaczegóż prasa żydowska nie doda **jakich** piekarń?! Dlaczego nie doda, że chodzi tu o **brudne, niechlujne, wstrętne,** żydowskie piekarnie o **czystości wołającej o pomstę do nieba,** o czystości, którą gdyby zobaczył na własne oczy niejeden z dzisiejszych konsumentów polskich, chrześcijańskich, pojechał by na poczekaniu do Rygi bezpłatnie i bez biletu!

Faktem jest, że p. gen. Składkowski ukarał wzglednie pozamykał szereg piekarń żydowskich, nie dlatego jednak, że były one **żydowskiemi,** ale dlatego, że były przedewszystkiem **do niemożliwości brudnemi i niechlujnemi.**

Dziś więc próbują żydzi u nowego ministra spraw wewnętrznych, czy nie uda im się osłabić ostrze zarządzeń gen. Składkowskiego.

Nie wątpimy jednak, że i obecny p. minister Józewski, jakkolwiek jest toleranckim, **nie będzie tolerował brudu, niechlujstwa i nieczystości,** lecz równie energicznie jak to czynił gen. Składkowski — karać będzie niechlujów i zamykać brudne piekarnie, choćby nawet to się naszym tałmudystom niepodobało!

Na brudnej fali...

W OBRONIE ZAGROŻONYCH IDEAŁÓW NARODOWYCH I RELIGIJNYCH.

Każdy, kto sięgnie wstecz do historji naszej i porówna ówczesne życie, zwyczaje i obyczaje i chwilę obecną musi zauważyć zatrważające obniżenie poziomu życia współczesnego.

Oto w każdej dziedzinie naszego życia religijnego czy etycznego, narodowego czy artystycznego, naukowego czy politycznego lub gospodarczego, **daje się zauważyć kryzys,** który wchodzi w **stadjum najwyższego naprężenia.** Powodem tego kryzysu jest **w dużej mierze perfidna rozkładowa robota żydów**. Ten **pasożytujący element wdarł się w życie naszego katolickiego społeczeństwa,** podkopał i obalił **uświęcone przez wieki ideały** i zburzył zasady sprawiedliwości i **etyki.**

Nie stało się to tak nagle, bo kultura arjo-chrześcijańska została zbudowana na silnych i trwałych fundamentach, które nie łatwo było podważyć i przewrócić. Fundamenty te wykute z rzymskiego poczucia prawa, greckiego ideału piękności, germańskiej obyczajności i słowiańskiej łagodności, **dźwigały potężny gmach kultury arjo-chrześcijańskiej; dźwigały go** przez długie wieki, aż wreszcie **perfidna, ukryta, systematyczna robota żydowska** nadziała go ze wszystkich stron i **zachwiała znacznie.**

Tak, ten gmach naszych przodków **chwieje się w posadach,** przeto musimy go **naprawić** i **uzdrowić,** to jest nasze zadanie i nasz obowiązek naczelny.

Dość już tego zła, tej gangreny w naszej kulturze i etyce. Stańmy na straży dalszego rozwoju i kategorycznie żądajmy reakcji ku dawnym ideałom, otrzymanym w spuściźnie po naszych przodkach.

Prawie wszystkie **dziedziny naszego życia** zostały przez **żydów opanowane i zdemoralizowane.** Tak np. literatura nawskroś została pożarta żydowską pornografją. Sztuka została obliczona na działanie zmysłów. Polityka oparta na demagogicznych zasadach, stała się środkiem do zdobycia majątku i t. d.

Zwróćmy szczególną uwagę na literaturę, jako sternika ludzkich umysłów.

W literaturę naszą — jak już zaznaczyłem — wkradł się straszliwy polip i swemi ramionami rozdziera jej łono.

Żydowscy literaci tej miary co Tuwim, Słonimski, Wittlin i inni, wzięli sobie za zadanie zdeprawować i wogóle zniszczyć ideał, a zastąpić go cyniczną i wyuzdaną pornografją. **Książki pisane przez żydowskich autorów godzą w zasady etycznego życia,** naszego chrześcijańsko - katolickiego społeczeństwa — pozbawia ją poczucia honoru i wstydliwości, psują dobry smak, pozbawiają uczuć dla naturalnej piękności, uczuć miłości Boga i miłości ojczyzny, **zatruwają dusze komunizmem.**

Do czego bowiem zmierza Tuwim w swym wierszu, umieszczonym w „Robotniku", z października ub. r., pisząc:

...gdy ci wołają: „Broń na ramię"!
Rznij karabinem w bruk ulicy!

Oto do uświadomienia prostego człowieka, co ma czynić skoro ukażą się ogłoszenia mobilizacyjne; wykpiwając hasło obrony ojczyzny, namawia lud **do nieposłuszeństwa i dezercji.**

Ten jaskrawy przykład wymownie świadczy o tem, jak daleko perfidja żydowska wdarła się w nasze życie etyczno - kulturalne i jak silnie się zakorzeniła.

Takich i podobnych przykładów możnaby przytaczać setki — ba nawet tysiące, lecz ja poprzestanę na tem, stwierdzając kategorycznie, **że nie możemy dalej płynąć na tej brudnej fali żydowskiego nihilizmu,** ale musimy się wyłamać, wyodrębnić i zorganizować, my chrześcijanie - katolicy i wspólnie dążyć do uzdrowienia **kultury i etyki naszych przodków.**

Tak jak przodkowie nasi **każdem drgnieniem serca bronili kultury przed najazdem tatarskich hord,** tak i my brońmy jej teraz **przed zalewem żydowskim, brońmy i nie szczędźmy wysiłków.**

Organizujmy obronny ruch przeciwko strasznemu wrogowi.

J. Rzegost-Witulski.

Poświęcenie największej elektrowni wodnej.

Jak się dowiadujemy, uroczystość otwarcia i poświęcenia **największej elektrowni wodnej na ziemiach polskich w Żurze na Pomorzu** odbędzie się w dniu **15 lutego r. b.** Uroczystość ta zbiega się z terminem obchodu **10-lecia odzyskania Pomorza.** W uroczystości poświęcenia elektrowni — **weźmie** prawdopodobnie **udział p. Prezydent Rzeczypospolitej,** który zapowiedział swój przyjazd do Torunia na obchód dziesięciolecia odzyskania Pomorza.

Pali ich krzyż, jak djabła woda święcona

LIST DO REDAKCJI „HASŁA PODWAWELSKIEGO" OD CZCIGODNEGO KAPŁANA.

W związku ze zjazdem oświatowym w Łowiczu, na którym, jak to już pisaliśmy na łamach **„Hasła Podwawelskiego"**, z ust reprezentantów ministerstwa oświaty **padły słowa budzące słuszne oburzenie w szerokich sferach ludności katolickiej**, otrzymaliśmy od zasłużonego kapłana ks. Proboszcza **Grochulskiego list.**

List ten jest reakcją na niesłychany atak skierowany na katolicką szkołę. Niestety ze względu na paragrafy dekretu prasowego nie możemy cennych wywodów czcigodnego duszpasterza przytoczyć w całości. Musimy **się ograniczyć jedynie do cytowania wyjątków**. A szkoda wielka, bowiem **męskie słowa ks. Grochulskiego** doprowadziłyby może do **przytomności sługusów masońskich i szabesgojów idących na pasku żydowskim**.

Czy to możliwe — pisze ks. Grochulski — żeby w ministerstwie służącym dla religijnych wyznań, a **przedewszystkiem dla dobra wyznania przeważającej części narodu polskiego** znajdowali się szkodnicy, w rodzaju p. Radwana, Maja i Poniatowskiego. **A czy ci panowie szkodnicy zdają sobie sprawę,** że takimi zdaniami publicznie plunęli **na święte uczucia miljonów katolików?** Czy rozumieją i pamiętają ci panowie, **że jedzą i piją za ciężkie pieniądze mfwyhrd piją za ciężko zapracowane grosze podatników katolickich.**

Nie zniesiemy, aby ktokolwiek w niepodległej ojczyźnie **szarpał święte uczucia katolików**, cośmy znieśli **prześladowanie za najeźdźców**: prusaków-luteranów, moskali-schizmatyków! **Nie pozwolimy,** aby poniewierał nami **w wolnej ojczyźnie duch zły, duch wroga narodowego, — masona-żyda!** Azjatyckie duchy! Was drażni „tradycjonalizm religijny i narodowy", was **Chrystusa krzyż pali jak djabła święcona woda,** was Mickiewicz i Sienkiewicz — wielcy wieszczowie narodu — **kolą w oczy!** Aszkenazych, Srulów czciciele, **wara wam od poniżania wielkich mężów narodu polskiego.**

Do słów zasłużonego kapłana nic nie trzeba dodawać. Lapidarna ich treść zawiera więcej aniżeli wielotomowe dzieła, bowiem dyktowało je serce nie mogące spokojnie bić w chwili gdy wróg katolików chce zatopić życie nasze w powodzi „ideałów" szatana.

Karmią nas niechlujstwem i trucizną.

JAK DŁUGO JESZCZE BĘDZIEMY DAWAĆ SIĘ WYZYSKIWAĆ ŻYDOWSKIM PASKARZOM.

Ohydny typ pijawki żydowskiej uprawia bezkarnie swój niecny proceder zaciągania paska na szyji „goja". Może niejeden zastanowi się. Bezkarnie, bo każdą literę prawa paskarz obchodzi **swoim sprytem łajdackim** i dorabia się kosztem dziwnie obojętnie odnoszących się do tego „krzywdziciela" biernych istot naszego społeczeństwa, nieraz **w krótkim czasie znacznej fortuny**.

Przejdźmy się po przedmieściach Krakowa, zajrzyjmy do Podgórza, Zakrzówka, Dębnik. Poszukajmy tam produktów codziennego użytku w spożywczych **kramach żydowskich, tych siedzibach miljonów mikrobów, wyhodowanych w brudzie i woni żydowskiej,** a przekonamy się, że te **niepozorne „budy" dają swym właścicielom lichwiarski procent kupiecki.**

To istne królestwo Chaimków, Berków, Icków i innych **rządzących się swoim odrębnym kupieckim kodeksie,** w którym naprawdę, **nie siejąc i orząc, zbiera się obfite plony, obdzierając czelnie każdego goja** z ostatniego grosza marnego zarobku miesięcznego lub tygodniowego.

Ćwierć kilo cukru kostkowego nie powstydzi się taki „królik" sprzedać za 50 gr., jajko, gdy w Krakowie 18 gr., w Dębnikach — 28 gr. 1 deka masła z margaryną — 7 gr. niezależnie od wahającej się ceny hurtowej, wiązka drzewa okopconego, pozbawionego żywicy — 4 gr., litr mleka przegotowanego, odciągniętego z tłuszczu, rozcieńczonego wodą, z dodatkiem sody — 60 gr.

Nie pomogą żadne protesty! Brudna **Ickowa, czy Berkowa** szorstko odpowie ci,**obrzuciwszy cię, pogardliwem wejrzeniem:** „Za drogo? taki towar, **ny! to nie brać!** Czas to pieniądz, czego pan zawraca głowę, kupić sobie krowę, sam doić, gotować, robić masło!" **Nolens — volens płacisz** i wychodzisz, słysząc jeszcze, jak obrażona kupcowa, wykrzykuje: „**A podatki?** on nie zapłaci!"

I płacimy podatki za Icków, Berków, Chaimków, płacimy żydom podatki za żydowski brud i truciznę, jaką nas karmią. Bo i jak nazwać choćby to ich **odświeżanie czerstwego pieczywa w piecykach brudnych kuchni które nieraz służą im za sypialnię,** gdyż nie liczą się z żadnemi przepisami sanitarno - higjenicznemi.

Dlaczego jednak do dziś te **„kramy żydowskie" nie są izolowane od izb** mieszkalnych? chyba tylko dlatego, aby **żydzi, gdy chrześcijanie targują targują w miesiącu 24 — 25 dni, handlowali równo 30 dni, bo sprzedają w sobotę jawnie a w niedzielę pokryjomu.**

A waga? Często z pod niej wyziera kawałek papieru, podłożony niby dla równowagi, odważników brak, ustanowionej nazwy jednostki wagi niema: to luty — to deka, to funty — to kilo! jak wygodniej! Co tam nadwyżka 1—3 grosze na deko!! **Goj i tak zapłaci.** A zdawkową monetę **1—2 groszową zastępuje się cukierkami** najpośledniejszego gatunku ku demoralizacji **dzieci „goja"**.

I nietylko podatki płacimy za nich, ale pokaźny procent tego „uczciwego" żydowskiego zarobku idzie do ich kas ogniotrwałych. Codziennie wieczorem żyd—paskarz po obliczeniu kasy z zadowoleniem zaciera swe „brudne" ręce, głaszcze się po brodzie i **dumny z siebie, że spędził dzień „cnotliwie" wedle tałmudu i etyki paskarskiej.** A tymczasem człowiek pracujący, co żyje tylko z pensji tygodniowej lub miesięcznej **ponosi wielką krzywdę,** od której wolna jest tylko **klasa zamożna, bo ta z żydem-detalistą nie ma nic wspólnego i żyje niezależnie od jego sklepiku-kramu!**

To samo dzieje się z mieszkaniami! Za marną dziurę, gdzieś na poddaszu lub w sąsiedztwie śmietnika „umeblowaną" (co to za meble! graty, kupione u handlarza) **nie zawstydzi się żydówka-gospodyni powiedzieć 60—70 zł. miesięcznie.**

Nie pomoże opozycja! „Ny! przecież to z meblami! Jak się panu nie podoba, może pan nie brać!" Cóż robić? bierzesz i płacisz, człowieku i czekasz, **czy nareszcie rząd okrucieństwo pijawek ukróci, czy też obdzierani i wyzyskiwani na każdym kroku nie czekając na nic sami wymierzą doraźną sprawiedliwość.**

Nie pomogą taksy, pogróżki! Potrzeba czynu i czynu! Ostrej kary ze strony rządu oraz **współpracy społeczeństwa.** Wszyscy krzywdzeni niechaj **śmiało solidarnie jak i oni, jak jeden mąż, staną do walki i o każdem nadużyciu paskarzy donoszą odnośnej władzy, nie czekając, aż jakoś tam będzie!**

Demaskować firmy żydowskie

UKRYWAJĄCE SIĘ POD NAZWAMI FIRM CZYSTO POLSKICH. ŻYDOWSKIE SPÓŁDZIELNIE MNOŻĄ SIĘ Z DNIA NA DZIEŃ!

(—) Poniżej zamieszczamy w dalszym ciągu nową serję firm **żydowskich,** ukrywających się pod nazwami polskimi, przyczem jak nasi P. T. Czytelnicy mogą się przekonać, szereg poniższych firm to przeważnie **żydowskie spółdzielnie,** sprytnie zamaskowane pod nazwami Banków, Związków Kredytowych i t. p. Na fakt powyższy zwracamy tem bardziej uwagę, iż wskazuje on na **wzmożony** żydowskich ruch **spółdzielczy,** szerzący się — zwłaszcza — po wsiach i małych miasteczkach polskich.

Jak wiadomo, żydzi obawiają się ogromnie **polskiego** ruchu spółdzielczego, twierdząc, nie bez racji zresztą — że przyczynia się w znacznej części do **upadku żydowskiego handlu kramarskiego.** Wytrwała bowiem i energiczna konkurencja polskich spółdzielni, zwłaszcza — o ile znajdują się one pod kierownictwem energicznych **fachowców polskich** — siłą faktu prowadzi do likwidacji względnie zaniku żydowskiego domokrążstwa, pośrednictwa i td. W celu przeciwdziałania akcji polskiej zakładają obecnie żydzi coraz więcej swoich spółdzielni, bądź handlowych bądź kredytowych, które finansowane nierzadko przez kapitały zagraniczne — podejmują

WALKĘ Z POLSKIM HANDLEM I POLSKIMI PLACÓWKAMI SPÓŁDZIELCZEMI.

Zwracając więc na fakt powyższy uwagę naszym Czytelnikom, nie wątpimy, iż szerokie koła naszego społeczeństwa zrozumieją niebezpieczeństwo, jakie nam grozi i przy swych zakupach poprą przedewszystkiem polskie **spółdzielnie** zwłaszcza po wsiach i miasteczkach.

Oto więc dalszy wykaz firm **żydowskich:**

„Alfa Radio", Kraków ul. Starowiślna.

Bank Centralny, Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie przy ul. św. Józefa 1,

Baterje Anodowe Aman.

Krakowska fabryka kart do gry, Sp. z ogr. odp. w Krakowie, przy ul. Długiej 17,

Laksbergier, Kraków ul. św. Gertrudy.

„Natawis", Kraków, ul. Starowiślna.

„Philradio", Kraków Pasaż Bieaka.

„Radioświat", Kraków, Florjańska.

Tęcza, Kraków.

Bank Ludowy, Spółdzielnia z ogr. odp. [illegible] ziemi Ki[illegible]kiej.

Kasa Związkowa, Spółdzielnia z ogr. odp. w Stanisławowie,

Towarzystwo Bankowe, Spółdzielnia z ogr. odp. w Gorlicach,

Spółka Kredytowa i handlowa, Spółdzielnia zar. z ogr. odp. w Złoczowie,

Bank Dyskontowy, Spółdzielnia z ogr. odp. w Rzeszowie,

Podkarpacka Kasa Kupiecka, Spółdzielnia z ogr. odp. w Sanoku,

Spółdzielczy Bank Kupców i Przemysłowców w Drohobyczu,

„Polros" fabryka wódek w Krakowie, przy ul. Warszawskiej 15, własność Sperlinga i Zimmerspitza,

„Triumf" wytwórnia wag w Tarnowie, św. Marcina, własność Hirschfelda,

„Fabrol" Zakład przemysłowo-handlowy, Spółka z ogr. odp. we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 24,

„Unitas" Spółka węglowa z ogr. odp. we Lwowie przy placu Halickim 15.

„Poltyp" Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej L. 20.

Hazed, fabryka cukrów i czekolady. właściciele Hamerman i Zimmerman we Lwowie.

Branka, fabryka wyrobów cukierniczych, właściciel żyd Braensteter we Lwowie.

Karpalit, wytwórnia kart do gry właściciel żyd Karp we Lwowie.

We Lwowie żydzi posiadają 12 kin. katolicy tylko 6.

Naszych Czytelników upraszamy o dalsze nadsyłanie nam nazw firm żydowskich ukrywających się pod nazwami polskiemi.

Jak piekarz Ackermann

z Suchej zrobił na plajcie interes.

Korespondent nasz J. K. W. z Suchej pisze: Smutny jest obraz życia w **Suchej,** tej pięknej miejscowości podgórskiej. Chłopi i co biedniejsza ludność, a z niej się przeważnie rekrutują mieszkańcy Suchej, **piją na umór zostawiając ostatni grosz w żydoskich szynkowniach.**

Rozpacz bierze patrzyć **na upadek ludności katolickiej** i panoszących się z każdym dniem **żydów,** którzy budują coraz większe kamienice **nawet już przy ulicy Kościelnej** i wykupują wokoło parcele.

Jak żydzi **w oszukańczy sposób robią majątki na katolikach niech** świadczy poniższy przytoczony fakt mający miejsce przed kilkoma dniami w Suchej.

Oto niejaki **Ackermann piekarz** naciągnął łatwowiernych i **naiwnych mieszczan katolików i okolicznych chłopów na szereg pożyczek,** sięgających w sumie **znacznej cyfry. Gdy pieniądze zebrał piekarnię przepisał na żonę, a sam ogłosił niewypłacalność.**

Łatwowierni goje stracili swe oszczędności, a parszywy chałaciarz zaciera rece z radości, że doszedł do pieniędzy podstępem.

Może ten niegodny czyn żyda Ackermanna ostudzi zapały rozmaitych szabesgojów kokietujących żydów w Suchej i oprzytomni wszystkich tych, którzy naoślep idą w ramiona szajgeców.

Dłużej tak w Suchej być nie może. Najwyższy czas wziąć się do odżydzania tego uroczego zakątka podkarpackiego.

KTO NIE UIŚCIŁ PRENUMERATY ZA I KWARTAŁ 1930 R. WINIEN TO UCZYNIĆ NATYCHMIAST! KAŻDY DZIEŃ ZWŁOKI — TO RADOŚĆ DLA TAŁMUDYSTÓW I PODKOPANIE BYTU „HASŁA PODWAWELSKIEGO"!

Tajemnicze zamordowanie księdza.

NIE ZNANY SPRAWCA ZASTRZELIŁ PROBOSZCZA CELEM ZDOBYCIA JAKIEGOŚ DOKUMENTU.

We wsi Sadki w pow. wyrzyskim został **zamordowany ksiądz dziekan Ludwik Robowski, proboszcz miejsco wej parafji.**

W przededniu morderstwa bawił u ks. proboszcza Robowskiego bliski jego kuzyn p. Lewandowicz z Poznania P. Lewandowicz zabawił u ks. dziekana kilkanaście godzin i wieczorem o godz. 6-tej wyjechał z powrotem do Poznania.

Następnego dnia rano w piątek służąca sprzątająca pokoje **zauważyła, że ksiądz proboszcz leży na łóżku dziwnie blady i nie daje znaków życia.** W obawie, iż może ksiądz nagle zachorował, wezwała gospodyni i **księdza wikarego.** Oczom przybyłym przedstawił się **wstrząsający widok.** Na łóżku w kałuży krwi, leżał ś. p. ksiądz Robowski **z przestrzeloną dwiema kulami piersią.** Jedna z kul przeszyła serce, powodując **natychmiastową śmierć.** Ks. proboszcz Robowski musiał **widocznie stoczyć z napastnikiem zaciętą walkę,** o czem świadczyła strzaskana płyta marmurowa na nocnym stoliku oraz poszar pana pościel.

Zbrodniarz po dokonaniu morderstwa **zawładnął kluczami od szaf, któ re pootwierał i poprzewracał wszyst kie papiery, poszukując gorączkowo widocznie jakiegoś dokumentu.** — Charakterystyczne jest, że bandyta **nie ruszył pieniędzy,** chociaż w biurku do którego zaglądał, znajdowały się **większe sumy dolarów oraz marek niemieckich.**

Na miejsce zbrodni przybyli natychmiast starosta wyrzyski, komendant policji z Nakła, oraz kierownik policji śledczej z dwoma funkcjonarjuszami śledczymi i psem policyjnym „Bartkiem". Ścisłe badania lokalne wykazały, że **zbrodniarz wtargnął do sypialni księdza po precyzyjnem wycięciu otworu w szybie,** przez który otworzył obiedwie połowy okna, **a następnie wskoczył do pokoju.** Tu wywiązała się walka, której ofiarą padł ś. p. ks. proboszcz Robowski. **Po dokonanej „pracy", opryszek uszedł tą samą drogą.**

Morderca musiał **mieć towarzysza,** o czem świadczą **odciski bucików w ogrodzie.** Mimo natychmiastowego pościgu, **nie otrzymano dotych czas żadnych rezultatów,** ponieważ ślady pozostawione w ogrodzie zostały **zatarte przez padający całą noc śnieg.**

Wobec zagadkowych okoliczności w jakich dokonano morderstwa, zachodzi przypuszczenie, **że zbrodniarzowi zależało na wydobyciu jakiegoś ważnego dokumentu rodzinnego, prawdopodobnie testamentu rodziny Robowskich, w którego posiadaniu był zamordowany.**

Władze śledcze są już w posiadaniu poważnych poszlaków, jednak ze względu na ważność sprawy wyniki śledztwa są trzymane narazie w tajemnicy.

pracy **odbije się bowiem w pierwszym rzędzie na rolnictwie niemieckiem,** które i w normalnych latach odczuwa brak rąk do pracy i musi, jak widzieliśmy, **sprowadzić robotników rolnych z Polski.**

—oo—

OTWARCIE NOWEJ PLACÓWKI KATOLICKIEJ W KRAKOWIE.

Kraków otrzymał nową placówkę katolicką. Jest nią pracownia precyzyjno-elektro-mechaniczna i radjowa przy ul. Grodzkiej l. 14-16 pod firmą „Meteor". Właścicielem tej technicznej firmy jest zaszczytnie znany w szerokich kołach fachowców p. Stanisław Dall. Nowa firma powinna jak najprędzej pozyskać zaufanie licznej klijenteli, bowiem wykonuje prace szybko, starannie i po niskich cenach.

Firma „Meteor" prowadzi działy następujące: 1) Zakład mechaniczny dla wszelkich robót precyzyjnych — budowa modeli i wynalazków, naprawa instrumentów i przyrządów lekarskich. Rektyfikuje i odnawia instrumenta miernicze, naprawia aparaty dla mających tępy słuch, maszyny do pisania, urządzenia telefoniczne i sygnalizacje domowe. 2) Dział radjowy: naprawa odbiorników radjowych wszystkich systemów i ładowanie akumulatorów prostownikami Philipsa. 3) Dział dla gospodyń: naprawa maszyn do szycia wszelkich systemów, patefonów, gramofonów, żelazek elektrycznych i t. p.

P. St. Dall kilkuletni współpracownik poważnych instytucyj daje wszelkie gwarancje, że prace pod jego kierunkiem zostaną wykonane sumiennie i fachowo.

Dlatego też zachęcamy wszystkich czytelników „Hasła Podwawelskiego" do korzystania z usług tej solidnej firmy.

wypełnieniu i wycięciu prosimy nadesłać do redakcji „Hasła Podwawelskiego" w Krakowie ul. Stolarska 6.

Ufamy, że inicjatywa zbierania — cyfr statystycznych, która wyszła z grona samych czytelników, spotka się życzliwem przyjęciem ze strony wszystkich przyjaciół „Hasła Podwawelskiego" i już w najbliższych — dniach nadejdzie do naszej redakcji setki wypełnionych ścisłemi cyframi kwestjonarjuszy ze wszystkich ziem Polski.

	Kat.	Żyd.
Miejscowość		
Ilość mieszkańców		
Właścicieli realn. w rynku		
handli: spożywczych		
„ bławatnych		
„ gotowych ubrań		
„ obuwia		
„ rzemieślników		
„ Szynków i trafik		
„ adwokatów		
„ lekarzy		

—o—

JAKIE PODATKI NALEŻY PŁACIĆ W STYCZNIU. Min. Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w b. m. płatne są podatki: Do 15 b. m. — zaliczka miesięczna na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w grudniu r. ub. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I — V. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; do 15 b. m. — zaliczka kwartalna na poczet państwowego podatku od obrotu za kwartał IV. roku 1929 w wysokości jednej piątej kwoty podatku, wymierzonego na rok 1928 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe; podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w styczniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

W STANISŁAWOWIE dokonano wyświęcenia na biskupa ks. dra Jana Latyszewskiego.

„Cudowne pieniądze" rabina.

I NA CIEMNOCIE ŻYDOWSKIEJ MOŻNA ZAROBIĆ.

Jak donosi z Białej Podlaskiej pismo **„Podlasiak"**, rabin **Jakubsohn**, po wygłoszeniu odczytu w Białej, wy jechał autobusem do Janowa Podlaskiego, celem powtórzenia odczytu. Gdy przybył na miejsce, zapłacił szo ferowi za przejazd stała cenę — 1 zł. 50 gr. Gdy tę wypłatę ujrzał jeden z miejscowych żydów, uprosił szofera, **aby mu odstąpił te rabinowe pieniądze za — 5 złotych,** na co szofer chętnie się zgodził. Na widok nad jeżdżającego autobusu i wysiadającego rabina, podążyło z różnych stron do szofera kilku jeszcze żydów pobożnych, dopytując się, jakie pieniądze otrzymał za przejazd od rabina. **Dowcipny szofer, mając sporo bilonu oddawał chętnie po 1 zł. 50 gr. wzamian za wręczane mu 5 złotówki, a** w ten sposób **zarobił sporą sumę.**

Czytelnicy wypełniajcie i nadsyłajcie Kwestjonarjusze statystyczne do Redakcji „Hasła Podwawelskiego"!

W myśl życzeń grona naszych czytelników rozpoczynamy **zbierać planowo cyfry do statystyki,** którąby ja sno ujawniła **stosunek procentowy żydów w przemyśle handlu, rzemiośle i w wolnych zawodach w naszych miastach, miasteczkach i wsiach.**

W tym celu zamieszczamy obok odpowiedni kwestjonarjusz, który po

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Luty.

9 Niedziela. Apolonji p. i m.
10 Poniedziałek. Scholastyki p.
11 Wtorek. Eufrozyny p.
12 Środa. Gaudentego
13 Czwartek. Katarzyny
14 Piatek. Walentyna k. m.
15 Sobota. Faustyna m.

—o—

W najbliższym numerze „Hasła Podwawelskiego" zaznajomimy naszych Czytelników ze szczegółami akcji, do jakiej przystępuje wydawnictwo „Hasła Podwawelskiego" a mającej na celu zorganizowanie katolickiego frontu gospodarczego.

—o—

Zawiadamiamy wszystkich naszych Czytelników iż 8 lutego wysyłamy wszystkim, którzy wpłacili prenumeratę roczną w kwocie 16 zł. **PREMJĘ „Chrystusowi Bohaterzy", Wyjątki z Męczeńskich Dziejów Kościoła J. T. Borzęckiego.**

—o—

600-lecie MIASTA TARNOWA.

Dnia 7 marca r. b. przypada **600 rocznica instnienia m. Tarnowa.** Nazwa Tarnowa, jako wsi, spotyka się już w spisie dóbr opactwa tynieckiego z r. 1105. **W początkach w. XIV Tarnów był posiadaniu wojewody krakowskiego Spicymierza,** protoplasty rodu Tarnowskiego i Melsztyńskich. **W r. 1330 Władysław Łokietek** wyniósł przywilejem, wydanym w Krakowie, Tarnów do godności — miasta i nadał mu takie prawa i urządzenia, jakie posiadał wówczas Kraków.

CO PODRAŻA NABYCIE SAMOCHODÓW W POLSCE?

Jedną z najważniejszych przyczyn powolnego rozwoju automobilizmu w Polsce jest jego **cena,** która niestety niezawsze odpowiada **faktycznym kosztom.**

Najlepiej uwidoczni to przykład. Cena **otwartego wozu** — jednej z rozpowszechnionych u nas marek — wynosi **525 dol.** dla prywatnych klijentów **loco fabryka w Ameryce.** — Transport kolejowy w Ameryce **30 dol.** fracht morski do **120 dol.,** ubezpieczenie **4 dol.,** opakowanie **20 dol., cło około 200 dol.** Zatem cena jego w Polsce powinna wynieść około **900 dol.** Samochód **ten jest sprzedawany u nas w cenie około 1.200 dol. Polski zatem klijent dopłaca około 300 dolarów.** Ta dodatkowa opłata będzie jeszcze większa, jeśli weźmiemy pod uwagę np. karoserję, wykonaną w kraju, lub wogóle podlegających bardzo niewielkiemu cłu.

Zrozumiałem jest, że przy takiej kalkulacji automobil jest u nas wciąż przedmiotem zbytku. Dla robotnika amerykańskiego, zarabiającego 10 — dol. dziennie, kwota 525 dol. nie jest wielka, podczas gdy cena 1.200 dol. jest często niedostępna u nas dla bogatszych ludzi.

—o—

MOŻLIWOŚCI EMIGRACYJNE Z POLSKI DO NIEMIEC.

Od roku 1914 do 1918 **notowano w Niemczech,** jak zresztą i w innych krajach biorących udział w wojnie, **gwałtowny spadek liczby urodzin.**

Wybitny statystyk niemiecki zwiąż ków zawodowych, Wojtyński (emigrant rosyjski), przeprowadził odpowiednie obliczenia, z których wynika iż **już w r. 1930 zjawi się ludzi poszukujących pracy o 180.000 mniej, niż w r. 1929.** Sprawa ta ma duże znaczenie **dla Polski,** skąd corocznie **około 100.000 ludzi emigruje na sezonowe roboty.**

Zmniejszenie liczby poszukujących

Panu Zdzisławowi Kolkiewiczowi Komisarzowi Kasy Chorych w Krakowie do wiadomości.

Podajemy do wiadomości słowa wypowiedziane przez p. Ministra Józefa Piłsudskiego w roku 1919:

„U nas ludzie nie są przyzwyczajeni do ponoszenia konsekwencji swych czynów i słów.

Z tego względu prasa nie zawsze zasługiwałaby na korzystanie z wolności:

Z drugiej strony ja, jako człowiek wychowany w dążeniu do wolności, jestem przeciwnikiem wszelkich ograniczeń słowa i sprzeciwiłem się np. projektowi ustawy ochraniającej mojа osobę wobec napaści prasy".

Rozpoczynamy wielką akcję o Krakowskiej Kasie Chorych!

WZYWAMY WSZYSTKICH CZŁONKÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE O ZGŁASZANIE SIĘ Z ZAŻALENIAMI DO REDAKCJI „HASŁA PODWAWELSKIEGO" KRAKÓW, UL. STOLARSKA 6.

Pismo nasze stojące od początku swego istnienia na straży interesów społeczeństwa polskiego, na straży etyki chrześcijańskiej w życiu społecznem i walczące z wszelkiego rodzaju stalmudyzowaniem naszego życia publicznego zwróciło specjalną uwagę na **opłakane stosunki w Kasie Chorych, zwłaszcza zaś w Krakowskiej Kasie Chorych!**

Piętnowaliśmy gospodarkę w Kasie Chorych, jej system lecznictwa i panoszenie **się wszelkiego rodzaju partyjników i żydów w tak pożytecznej instytucji społecznej.**

Obecnie przystępujemy **do odsłonięcia wszelkich tajemnic krakowskiej Kasy Chorych, tych, które dotychczas tak wstydliwie ukrywane** były przed okiem szerokich kół społeczeństwa.

W tym celu zwracamy się więc do **wszystkich tych, którzy zetnęli się z krakowską Kasą Chorych, którzy** leczyli się w niej sami lub swe rodziny — by zgłaszali się w Redakcji pisma naszego **z wszelkiemi zażaleniami.** Redakcja nasza gwarantuje każdemu dyskrecję.

Raz wreszcie musi się odsłonić tajemnicę Kasy ongiś przy ulicy Dunajewskiego, dziś przy ul. Batorego zainstalowaną!

Wielka akcja rozpoczęta! Skończymy ją gdy wszelkie tajemnice raz na zawsze znikną w Kasie Chorych w Krakowie.

Tajemnice gospodarki w Krakowskiej Kasie Chorych!

Senzacyjny list p. Franciszka Stankiewicza rachmistrza Kasy Chorych do Redakcji „Hasła Podwawelskiego"

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE WYCZYSZCZONO STAJNI AUGIASZOWEJ W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH. — DWA MILJONY ZALEGŁOŚCI. — P. ANDRZEJ CIERNIAK W ROLI BUCHALTERA. — JESZCZE O SYNDYKU PELZLINGU. — SPRAWA REMONTU GMACHU KASY CHORYCH PRZY UL. DUNAJEWSKIEGO I WYNAJMU SOCJALISTOM. — JAK OFERTY BUDOWLANE UKRYŁY SIE W SZAFIE. — CZY NA SZUKANIE NADUŻYĆ „SZKODA CZASU"? — JAK I KOGO REDUKUJE SIĘ W W KRAK. KASIE CHORYCH.

Od p. Franciszka Stankiewicza rachmistrza Kasy Chorych w Krakowie otrzymujemy pismo, które nieomal in extenso, poniżej zamieszczamy. Pismo to charakteryzuje dosadnie **gospodarkę Kasy Chorych w Krakowie,** przytaczając na dowód szereg faktów.

Kasy Chorych **opanowane przez partje polityczne,** a w szczególności przez **PPS. nie** spełniały należycie swego zadania, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że dokonane lustracje Kas wykazały **deficytową gospodarkę** w tych instytucjach. Odnosi się to **przedewszystkiem do Krakowskiej Kasy Chorych,** w której **administracja i szafowanie publicznym groszem** było tego rodzaju, że po stwierdzeniu tak **lekkomyślnego szastania dobrem publicznem** — należało **winnych bez względu na zajmowane przez nich stanowiska** — pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Niestety do tego jeszcze nię doszło z następujących przyczyn:

Po 1) **Komisja lustracyjna nie spełniła należycie swego zadania,** po 2) obecny Zarząd Kasy Chorych okazał się **zupełnie nieodpowiedni** na to bądź co bądź odpowiedzialne stanowisko, które wymaga dużej rutyny administracyjnej i wiele energji.

Można było bowiem niewielkim wysiłkiem i sprytem rachunkowym doiść do tego, w **jaki sposób zdobywała P. P. S. „fundusz dyspozycyjny" przeznaczony dla P. P. S.** Tego jednak komisja lustracyjna nie znalazła. —

Obejmując posadę rachmistrza względnie t. zw. inspektora rachunkowego Kasy Chorych bezpośrednio po objęciu rządów przez komisarza Dra Zdzisława Kolkiewicza — wziąłem sobie za zadanie **naprawienie przeoczeń Komisji lustracyjnej.** — Z dniem 1. VIII. 1929 r. zostałem wprowadzony przez p. Kolkiewicza do Kasv Chorych bez jakiejkolwiek instrukcji służbowej — natomiast pierwsze poufne zlecenie, iakie mi p. Kolkiewicz wydał, było następującej treści: „Słyszałem, że w buchalterji nic nie robią i tam trzeba będzie z połowę zredukować!"

Na czele oddziału rachunkowego składającego sie z 20 osób na blisko 30.000 kont pracodawców, stała wytrawna i niezwykle sumienna pracownica ś. p. **Wiktorja Lasoniowa,** która mimo wszystkich zalet będąc pierwszą siłą biurowa w Kasie Chorych — nie miała samodzielnego stanowiska a była uzależniona od każdorazowych zarządzeń dyrektora Kasy Chorych p. Władysława Żychowicza. Nic też dziwnego, że przy tak szczupłym personalu — praca należycie iść nie mogła i **zaległości** zwłaszcza — w późniei na moią propozycię założonym oddziale „Saldo-Conti Pracodawców" — **były znaczne.** Mianowicei olbrzymie

ZALEGŁOŚCI BLISKO DO 2.000.000 (DWÓCH MILJONÓW) ZŁOTYCH

dochodzące nie były ściągnięte względnie **nie poczyniono odpowiednich kroków na drodze sądowej,** celem ściągnięcia tychże. Winę atoli tego zaniedbania przypisać należało kierownikowi oddziału egzekucyjnego i wekslowego niejakiemu **Papierowi** (żyd dawny malarz pokojowy — przyp. zecera), **który winien był zarządzić masowe sporządzenie** wykazów sądowych. — Orjentując się w całym tym „bałaganie" dość szybko, zaproponowałem p. Kolkiewiczowi przeprowadzenie **lepszej organizacji pracy** w oddziałach rachunkowych i postawiłem wniosek na przyjęcie do prowadzenia oddz. egzek. i wekslowego **rutynowanego bankowca** obznajomionego świetnie z całą manipulacją biurową w instytutach społecznych. **Kandydat upatrzony — legjonista z armji Hallera nie został przyjęty** — zaangażował p. Kolkiewicz natomiast urlopowanego na czas rekonwalescencji z Izby skarbowej radcę rachunkowego p. Andrzeja Cierniaka — kolegę dyrektora Żychowicza. (Tu nadmienić muszę, że p. Cierniak w czasie mordowania ułanów polskich w listopadzie 1923 znajdował się w Kasie Chorych przy ul. Dunajewskiego, o czem mi sam swego czasu opowiadał). Głównem zadaniem p. Cierniaka było zbadanie zaległych spraw egzekucyjnych w sadzie wzgl. u syndyków Kasy Chorych p. Dr. Pelzlinga, Dr. Friedmanna i innych, jak również przypilnowanie wygotowania nowych wykazów sądowych, przy których zajęto niemal jedną piątą część całego personalu Kasy. Praca ta wykonywana w godzinach popołudniowych i wieczornych trwała niespełna 3 miesiące.

Przy przeglądaniu poszczególnych kont, zauważyłem, że znaczna **ilość starych wykazów sądowych na pokaźne nieraz kwoty** oddanych do ściągniecia przez syndyka Kasy Chorych Dra Pelzlinga — **zalega** — mimo, że późniejsze należytości były regulowane. Zwróciłem uwagę na te sprawy p. Hardtowi inspektorowi Kasy Chorych z tem nadmienieniem, że **adwokat Dr. Pelzling, dyrektor wydawnictwa „Naprzód" będąc syndykiem innej instytucji**

PRZETRZYMYWAŁ NIEJEDNOKROTNIE WYEGZEKWOWANĄ GOTÓWKĘ

i dopiero **na skutek interwencji urzędników owej instytucji ją zwracał.** Zapytany w tej materji p. Cierniak oświadczył, że zaraz po objęciu urzędowania przez p. Kolkiewicza zgłosił się u tego ostatniego p. Pelzling z oświadczeniem nast. treści: **„Być może,** że przy sprawdzaniu rachunków znajdą się **jakieś nieodprowadzone przezemnie kwoty** — ponieważ miałem mundantkę, która mię okradła — wobec czego **oświadczam gotowość pokrycia tych należytości".**

Na ile tysięcy jest takich nieodprowadzonych przez p. Pelzlinga należytości wie obecnie tylko p. Cierniak, ponieważ **jemu** oddano te sprawy do zlikwidowania. O **dwóch** sprawach, które mi zupełnie przypadkowo wpadły doniosłem w drodze służbowej p. Hardtowi.

W drugiej połowie sierpnia u. r. zacząłem badać **rachunki budowy gmachu Kasy Chorych w Krakowie — filji tejże w Podgórzu** i remontu dawnego budynku Kasy Chorych przy ul. Dunajewskiego. Przedewszystkiem uderzyły mię **wygórowane** koszta **adaptacji starego budynku Kasy Chorych** wynoszące

SUMĘ PRZESZŁO 120.000 ZŁOTYCH.

Budynek ten wydzierżawiony socjalistycznym Związkom zawodowym, a więc **nie mający nic wspólnego z lecznictwem, nie powinien być odnawiany na koszt** Kasy **Chorych** — a ponieważ koszta były zbyt **wysokie** należało rachunki sprawdzić i skolacjonować przez bezstronnego budowniczego, czego jednak **mimo mej propozycji nie uczyniono.**

Inne rachunki budowlane wypłacane tylko na zlecenie dyrektora Żychowicza a sprawdzane przez p. Kolwasa (b. aktor — przyp. zecera) „prawą ręką" p. Żychowicza — robiły wrażenie „fikcyjnych". — Celem porównania cen zażądałem ofert, **których jednak nie było,** a kiedy głośno wyraziłem swoje zdziwienie do zastępującej kierowniczkę buchalterji p. Kotapkowej — jak można było rachunki **nieaprobowane przez komisję budowlaną i bez żadnych alegatów** jak oferty etc. przeprowadzać — odrzekła p. Kotapkowa: „Oferty są u dyrektora". Działo sie to z końcem sierpnia 1929 r. w sobotę. Kiedy przyszedłem w poniedziałek rano —

ZASTAŁEM SZAFĘ Z DOWODAMI KASOWYMI ZAMKNIĘTĄ.

Jak sie później dowiedziałem **zamknął ją p. Żychowicz** w niedzielę, przyczem pomocnym mu był informator Kowalik.

Bezzwłocznie **interwenjowałem u komisarza p. Kolkiewicza, żądając klucza od szafy z dowodami kasowymi,** lecz p. Kolkiewicz, mimo, iż **mu zwróciłem uwagę, że jestem na tropie dużych nadużyć,** oświadczył mi nast. słowy:

„JA SOBIE NIE ŻYCZĘ SZUKANIA DAWNYCH NADUŻYĆ"

— może pan szukać od czasu objęcia przezemnie urzędowania, a ponieważ wszystkie asygnaty przechodzą przez moje ręce więc **szkoda czasu".** Na to odpowiedziałem p. Kolkiewiczowi, że mimo to, iż on rzekomo asygnaty podpisuje, **znajdują się asygnaty także bez jego podpisu i wbrew przepisów wypłacone tylko na zlecenie p. Żychowicza.**

Już w następnym dniu **udowodniłem** p. **Kolkiewiczowi, że**

NIEOMAL WSZYSTKIE ZASIŁKI NA WYJAZD

uchwalone przez d. zarząd na przeszło 50 tysięcy złotych wypłacono za urzędowania p. Kolkiewicza, a znaczna część tychże wypłacona została **tylko na zlecenie p. Żychowicza bezprawnie i bez istotnej potrzeby. Zasiłki wypłacono ludziom przeważnie zamożnym** nieraz **urzędnikom Kasy Chorych, protegowanym przez dyrektora,** którzy jechali na urlop i **brali już 75 proc. dodatek urlopowy** a oprócz tego jeszcze **zasiłek przyznany tylko przez p. Żychowicza.**

Komisarz Kolkiewicz chcąc mię odsunąć od spraw rachunkowych **przeniósł mię z dniem 1-go września 1929 do biura reklamacyjnego, jako kierownika oddziału.** Pracując jednak w godzinach popołudniowych wpadła mi **sprawa nadużyć inkasenta Kowalczyka i inne wobec czego już w 2 tygodnie później przeniósł mię powrotnie jako kierownika oddziału „Saldo-Conti pracodawców".**

Około 15-go grudnia u. r. otrzymałem wezwanie stawienia się przed komisją lekarska Kasy Chorych — mimo, że obejmując **służbę w Kasie Chorych przedłożyłem świadectwo wystawione przez fizykat miejski.** Przed komisją tą nie stanąłem, wyłuszczając powody, na podstawie których **nie byłem obowiązany** do zastosowania się do wezwania biura kontroli chorych tembardziej, że ani p. Cierniak ani p. Hardt przed taką komisję wzywani nie byli. — **Rzekomo z tego powodu, jak i za rzekome pisanie artykułów do „Hasła Podwawelskiego" otrzymałem dnia 7-go stycznia 1930 r. wypowiedzenie „z miejsca",** na co bezzwłocznie wniosłem zażalenie do Ministra Pracy i Opieki społecznej p. Aleks. Prystora w tej nadziejі, że p. Prystor wydeleguje odpowiednią komisję dla zbadania działalności komisarza rządowego p. Dra Zdzisława Kolkiewicza, a po ustaleniu nadużyć popełnionych na szkodę Kasy Chorych przez obecny **Zarząd tuszowanych** — da mi **choć** by **moralną satysfakcję.**

Podając tę garść szczegółów dotyczących **gospodarki p. Kolkiewicza do wiadomości publicznej,** oświadczam, że tematu jeszcze nie wyczerpałem a chcąc wykazać do jakiego stopnia robota p. Kolkiewicza jest bezprogramowa — wspomnę tylko o dokonanych dotychczas bez żadnego planu redukcjach i skutkach tychże.

W Kasie Chorych pracuje **duża ilość** ludzi, **nie mających kwalifikacyj na urzędników** ale natomiast **wykwalifikowanych rękodzielników zasłużonych agitatorów partyjnych,** z pomiędzy tych są i tacy, którzy swój zawód uprawiają. Dalej jest około 30 **zawodowych muzyków,** którzy niemal bez wyjątku grają i to za dobrem wynagrodzeniem w kinach. Wreszcie pracują małżeństwa i rodziny brat i siostra, ojciec z synem i t. d. a w końcu

ŻYDZI I BOGATE ŻYDÓWKI.

które niepotrzebnie zabierają kawałek chleba naprawdę potrzebującym.

Z wymienionych tutaj **niezredukowano jednak nikogo, redukuje się zaś ludzi obarczonych liczną rodziną jak n. p. podpisanego,** który ma tylko 5-ro **dzieci w szkołach.** Przyjmuje się natomiast **emerytów,** którzy podobnie jak p. Andrzej Cierniak nie obawiają się redukcji. Czy tacy emeryci jak p. Cierniak, Michalski i inni, mający około 600 złotych miesięcznie emerytury — winni zajmować miejsce w Kasie Chorych ludziom którzy posiadając lepsze kwalifikacje od emerytowanych urzędników magistrackich i rządowych **nie pobierają skądinąd żadnego wynagrodzenia** a mają większe obowiązki? To pytanie nie może pozostać bez odpowiedzi i na nie odpowiedzieć winien minister pracy i opieki społecznej. Sejm niedawno uchwalił jakąś poważną sumę dla bezrobotnych, których **zastępy powiększa komisarz rządowy Kasy Chorych Dr. Zdzisław Kolkiewicz bez istotnej potrzeby** a ze **szkodą dla instytucji.**

W Krakowie 2 lutego 1930 roku.

Franciszek Stankiewicz

Zawiść konkurencyjna w zawodzie lekarskim.

„JA TU JUŻ NIC PORADZIĆ NIE MOGĘ". — ŻYD—LEKARZ DR. FELIKS PRZECIW LEKARZOWI DR. ĆWIKLIŃSKIEMU. SPRAWA PRZED SĄDEM.

Od kiedy żydowstwo odsunęło — szczytne zasady Starego Testamentu na drugi plan, a przejęło się zasadami nienawiści do wszystkiego co chrześcijańskie i nieżydowskie, stało się plagą dla wszystkich kulturalnych narodów. — Żydzi są poza wszelką konkurencją w dziedzinie zakłamania i intryg, i takimi byli dawniej, jakimi są obecni.

Jedna z żydówek pochodzących z kieleckiego — z tytułem doktorki — ukradła przed rokiem w Paryżu w katolickim sklepie trzy pary majtek. — Ponieważ nie była ani w biedzie ani ogółem nie cierpiała na brak pieniędzy, przeto panna Dora dopuściła się kradzieży tylko w tym celu, ażeby kupcowi chrześcijanowi przyprawić szkodę, i skierować jego podejrzenie w fałszywym kierunku, jakoby się tej kradzieży dopuściła która z panien sklepowych. Panna Dora okazała się taką samą tałmudystką pierwszej klasy, jakim wyznawcą tałmudu wykazał się Dr. **Józef Feliks,** lekarz w tut. Kasie Chorych, występujący — rzekomo — w obronie etyki lekarskiej — a występujący w rzeczywistości z niskiej zawiści konkurencyjnej przeciw Dr. Ćwiklińskiemu.

Sprawa przedstawia się tak:

W zimie z. r. został Dr. Ćwikliński razu jednego późną nocą wezwany do chorego, który umierał wskutek upływu krwi spowodowanego pęknięciem wrzodu w żołądku.

Chorego tego już leczyli poprzednio inni lekarze a ostatnio Dr. Józef Feliks, lecz żadnemu z nich nie udało się krwotoku zahamować, wskutek czego chory mimo zastosowanej transfuzji krwi był nie do wyratowania, gdyż krwotoki nadal trwały wybuchając wymiotami i stolcem; wobec takiego stanu rzeczy zawiadomił Dr. Feliks rodzinę o zbliżającej się śmierci i z dalszej kuracji chorego zrezygnował oświadczając wzywającej do chorego rodzinie: „Ja tu już nic poradzić nie mogę".

I mimo kilkakrotnego wezwania nie poszedł do chorego, twierdząc, że sam jest chory.

W tej strasznej dla chorego chwili, gdy krwotok w sposób gwałtowny się objawił, chory wskutek rezygnacji ze strony lekarza Dra Feliksa jako z kuracji bezcelowej (jego zdaniem) — **pozostał bez lekarza** i wobec tego wezwano w nocy Dra Ćwiklińskiego, który w szpitalu św. Łazarza był swego czasu kierownikiem -prymarjuszem oddziału chorób wewnętrznych po prof. Dr. Latkowskim a nadto jako chirurg operator posiada już wyrobioną chlubną opinję w praktyce lekarskiej.

Dr. Ćwikliński wezwany przez krewnych chorego przyszedł i zbadawszy go gruntownie, doszedł do wniosku, że chorego można jeszcze uratować i zabrał się do solidnej pracy nad nim, która trwała od 11-ej w nocy do 8-ej rano, i krwotok rzeczywiście zatamował.

Rodzina chorego widząc doraźny ratunek z doskonałym wynikiem jak również i sam chory prosili Dra Ćwiklińskiego, by objął chorego w swoją opiekę i dalej go leczył, przyczem wyraźnie zaznaczono, **że chory pozostaje w tej chwili bez lekarza.**

Ulegając tej prośbie Dr. Ćwikliński leczył tego chorego przez kilka tygodni i doprowadził do tego, że chory po ustaniu krwotoków i zamknięciu się wrzoda w żołądku przyszedł do normalnego stanu i odżywiając się, już normalnie wracał do sił.

Otóż tak się przedstawia całe tło przebiegu sprawy.

Rozpatrzmy teraz sprawę sine ire et studio. — Dalecy jesteśmy od tego, ażebyśmy Drowi Felikssowi chcieli imputować uchybienie z dziedziny wiedzy i wykonywania sztuki lekarskiej. On należał do tych, którzy djagnozę trafnie postawili. — Jeżeli jego subjektywna ocena odnośnie do wytrzymałości i sił pacjenta pokazazała się nietrafną — to trudno! każdy sią mylić może, i od Dra Feliksa żaden rozsądny człowiek, dobrej woli, nie będzie wymagał nieomylności.

Jeżeli Dr. Ćwikliński zawezwany przez rodzinę po zbadaniu doszedł do wniosku, że pacjenta można uratować, zakasał rękawy i pracował nad pacjentem od 11-ej w nocy do 8-ej rano, to powodem tej lepszej oceny jest: dość długa praktyka kliniczna, długa praktyka wojenna jako lekarz-kapitan i d-ca czołówki chirurgicznej na froncie, gdzie w całych masach miał do czynienia z postrzałami w brzuch i wewnętrznemi krwotokami które wstrzymywał i w tym kierunku ustalił sobie metody i środki, których oczywiście Dr. Feliks nie znał.

Jeżeli zatem Dr. Ćwikliński wyleczył pacjenta, którego Dr. Feliks uważał za zupełnie **straconego,** to na miejscu Dra Feliksa każdy inny lekarz uznałby swoją ocenę za błędną, — a nawet śmiem twierdzić, że cieszyłby się z tego, że pacjent, którego on uznał za straconego przecież przez innego lekarza został uratowany, i ewentualnie poprosił by go o to, ażeby albo drogą wykładu, albo nie-

krępującej pogadanki pouczył go o swoich odmiennych systemach i metodach. Takby postąpił każdy kulturalny lekarz na kuli ziemskiej, czy to Hindus, Arab, Chińczyk, Japończyk i tp. nic też dziwnego, gdyż wszystkie narody kuli ziemskiej wyznają naogół te same zasady etyki. Wyjątek stanowi tylko jeden naród, którego oparciem moralnem jest tałmud, a z którego to narodu pochodzi Dr. Feliks.

Ten dowiedziawszy się o tem, że Dr. Ćwikliński wyleczył wyż wspomnianego pacjenta, w obecności dwóch świadków takie słowa skierował do Dra Ćwiklińskiego: „Panie kolego! pan nie postępuje zgodnie z zasadami etyki lekarskiej. Pan obowiązany był mnie dać znać, że objął leczenie Pogorzelskiego, gdyż to był mój pacjent". — Według pojęcia Dra Feliksa pacjent uznany przez niego za nieuleczalnego, powinien to z rezygnacją przyjąć, a lekarz inny wezwany przez niego, gdyby był pouczony przez Dra Feliksa machnął ręką i zostawił pacjenta swemu losowi, byłby postąpił w myśl zasad etyki lekarskiej ale tylko w interpretacji Dra Feliksa opartej na tałmudyźmie.

Dr. Feliks wiedział o tem, że sprawa wyleczenia Pogorzelskiego nabierze rozgłosu a on poniesie materjalną szkodę przez to. Więc dalej z kalumnją na Dra Ćwiklińskiego, jakoby ten naruszał zasady etyki lekarskiej.

Sprytny tałmudysta stosujący zasadę: „calumniae audacter semper aliquit haeret".

A postąpił tak sprytnie jak panna Dorcia w Paryżu wykradając trzy pary majtek w katolickim sklepie. Jeżeliby się była jej kradzież udała, to ta zacna słuchaczka uniwersytetu w Sorbonnie byłaby anonimowy list napisała do właściciela sklepu, z fałszywem doniesieniem przeciw któ rejkolwiek z panien sklepowych. — I swoją kalumnję przedstawiłaby tak samo jako akcję podjętą w obronie etyki, jak to w Krakowie uczynił jej spółwyznawca Dr. med. Feliks, rzucając kalumnję przeciw Drowi Ćwiklińskiemu, także rzekomo w obronie etyki. — Czy Izba Lekarska da się użyć za narzędzie mordu rytualnego, zamierzonego przez naszego domorosłego rzezaka na osobie starszego i doświadczonego kolegi, będziemy i nadal śledzili przebieg sprawy. Izba Lekarska może z łatwością stwierdzić, że tylko chęć brudnej konkurencji była jedynym motywem tego komendjanckiego wystąpienia Dra Feliksa. Z tego widzimy, jaką koniecznością jest numerus clausus.

Sprawa oparła się o sąd; o ostatecznym wyniku rozprawy nie omieszkamy zawiadomić.

Jan Kozicki.

—oo—

Krwawy dramat w Tarnowie.

ŻYCIE POLAKA OFIARĄ TAŁMUDYSTY — PRZESTROGA DLA „SZABESGOJÓW"

Tarnów, dnia 5 II. 1930.

W ubiegłym tygodniu wstrząsnęła Tarnowem straszna wieść **o tragicznej śmierci ogólnie cenionego obywatela Inżyniera Jana Müllera.** Nie pisalibyśmy o tem gdyby nie to, że niektóre dzienniki wiadomość tą umieściły na swoich szpaltach — **podając że „troski finansowe wprowadziły go do grobu", przemilczały zaś faktyczny powód tego dramatu.** Ś. p. tragicznie zmarły inżynier należał do ludzi **dość zamożnych a życie jego było pełne widoków pogodnej i spokojnej przyszłości.** To też kłopoty finansowe, nie mogłyby mieć miejsca, gdyby nie to, **że na jego majątek zwrócił baczną uwagę i urządził z góry uplanowaną zasadzkę żyd — tałmudysta** niejaki **Engelhardt, tarnowski handlarz węglem** i **drzewem.**

Ten to żyd prowadził wielkie operacje handlowe, nie wkładając w nie ani grosza własnego, lecz wpychając w nie kapitały wyłudzane pod pozorem wielkich procentów, od łatwowiernych i dających się nabrać bezczelnemu żydowi szabes — gojów.

Ta tałmudystyczna pijawka **upatrzyła sobie za ofiarę śp. inż Müllera wślizgnęła się podstępnie w dom śp. tragicznie zmarłego.**

Tenże inżynier będąc cichego spokojnego i uległego charakteru podstępnie wzięty przez tałmudystę pod pozorem wielkich a nadspodziewanych korzyści, **uległ namowom bezczelnego żyda oddając mu cały swój posiadany majątek wraz ze wspaniałą willą.**

Żyd-tałmudysta widząc, że upatrzoną ofiarę **w zupełności już zawładnął** w dalszym ciągu pod pozorem przewidywanego bankructwa a ratowania rzekomo majątku, śp. zmarłego, **zaczął podstępnie wyłudzać od tegoż gotówkę.**

Zmarły tragicznie widząc, że lada chwila grozi mu nieunikniona ruina i ostatnia nędza, **opanowany zupełnie przez pijawkę tałmudystyczną doprowadzony do rozpaczy odarty z mienia chcąc ratować siebie i pozostałą rodzinę zatracił zupełnie najwyższą godność człowieka. Za podszeptami zdeprawowanego żyda tałmudysty nadużył zaufania oddając temuż żydowi powierzoną mu gotówkę.**

Skoro podstępny żyd odarł swą ofiarę z majątku i honoru wyładowawszy kieszenie cudzemi pieniądzmi **ogłosił swą niewypłacalność.**

Śp. zmarły tragicznie widząc że żyd tałmudysta doprowadził go do ostatniej nędzy odarł z majątku i czci a w obawie przed odpowiedzialnością celnymi strzałami by salwować swój honor przerwał pasmo swego życia.

Moralny zabójca żyd-tałmudysta zebrawszy kapitały umknął za granicę. Ofiarą pijawki tałmudystycznej Engelhardta padło nadto bardzo wiele osób tutejszej inteligencji.

Tak to pijawki żydowskie żerują na naszym narodzie i po trupach — przychodzą do majątku; dlatego dramat powyższy niech będzie odstraszającym przykładem i **ostrzeżeniem abyśmy my, Polacy nie stali na usługach tałmudystów.** Przykład to bowiem straszny i **grozą przejmujący...**

Nie dziwi nas to, że lud wiejski stoi na usługach żydostwa, albowiem czyni to z braku dostatecznego uświadomienia narodoweog, ale dziwić nas może to, **że uświadomiona tarnowska inteligencja trudni się szabes-gojostwem** i wchodzi **w konszachty z żydami nie bacząc na to, że w końcu czeka** ich ta sama **tragedja jakiej widownią z ostatnich dni wstrząśniętym jest nasz gród.**

Wstyd hańba wam, panowie, którzy świecić winniście przykładem a staliście na usługach żyda tałmudysty i którzy jeszcze stoicie pod tym znakiem **ostrzegamy was zawracajcie ze złej drogi — póki czas!!!!**

Verus.

Jak mieszkać!

W dzisiejszej dobie głodu mieszkaniowego — niejednokrotnie jednostka czy cała rodzina dostawszy z wielkim nakładem kosztów i starań dach nad głową, staje w obliczu pytania:

Jak się urządzić wygodnie i względnie przyjemnie dysponując małemi funduszami przy jednoczesnej szczupłości miejsca?

Niepokojące te pytania rozwiązuje z powodzeniem „Związek Młodych Polek" urządzając cały cykl wystaw „Jak mieszkać" w lokalu w rynku gł. — gdzie publiczność może mieć przegląd umeblowań od najbiedniejszych do najwykwintniejszych i to umeblowań eleganckich i przyjemnych mimo prostoty i taniości wykonania. — Obecna wystawa odnosi się do mieszkania rodziny średnio bogatej.

Zwiedzający doznaje pełni zadowolenia estetycznego, oraz przekonuje się, że mała bodaj doza pomysłowości może uczynić z mieszkania kąt przyjemny, w którym możemy wytchnąć po pracy nie myśląc o tem, że ta kanapa czy fotel na którym wyciągamy się z rozkoszą zostały przepłacone.

Główne eksponaty na obecną wystawę poprzysyłały osoby prywatne, Państwowa Szkoła Zdobnicza, oraz Związek Stolarzy i Tapicerów rynek gł. l. 9.

— — — — — — —

Doprawdy warto zobaczyć wyroby ceramiczne uczni profesora Raszki i Szafrana, tak są bogate w kolorystykę i szlachetność linji, — okazy grafiki prof. Uziębły, to prawdziwe perełki sztuki. —

Dział tkanin reprezentują wyroby fabryki kilimów „Tarkos" oraz przepiękne makaty z fabryki buczackiej, które pod względem rysunku przypominają tkaniny w stylu staropolskim. Ściany lokalu wystawy ozdobione są obrazami Szarłowskiej (akwarele) Pronaszki oraz Czerwenki.

Wystawa trwać będzie jeszcze do jutra, poczem 5 i 6 b. m. nastąpi wysprzedanie eksponatów.

Jeżeli chodzi o przyszłe plany „Związku Polek" — to po likwidacji obecnej wystawy będą się odbywały przez parę dni pogadanki dla pań z działu gospodarstwa domowego, — poczem będzie urządzona wystawa obrazująca racjonalne umeblowanie mieszkania robotniczego według wzorów amerykańskich.

— — — — — — —

Podobne wystawy powinny się spotykać z jak najserdeczniejszem przyjęciem społeczeństwa, ponieważ przez takie imprezy można się wiele nauczyć a każdego kulturalnego człowieka powinno interesować piękno nowoczesnego mieszkania.

BYDGOSZCZ DZIECIOM. Z okazji 10-lecia przyłączenia do Polski Bydgoszcz dała każdemu dziecku, urodzonemu 20 stycznia 1920, książeczkę oszczędnościową na 100 zł.

MARJAWICKIE KOŚCIOŁY PRZECHODZĄ NA WŁASNOŚĆ KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOL. W ŁODZI. Nawróceni z marjawityzmu katolicy w Łodzi, którzy stanowią olbrzymią większość dawnej gminy marjawickiej w tem mieście objęli swą dawną świątynię przy ul. Podleśnej 22, po wyeksmitowaniu Marjawitów. Objęto również i drugą świątynię pomarjawicką przy ulicy Nawrót 104 i przekazano ją parafji rzymsko- kat. św. Krzyża w Łodzi. Kościół przy ul. Podleśnej przekazano XX. Jezuitom, którzy w br. mają opuścić zajmowaną dotychczas parafję Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Po przeprowadzeniu remontu obydwa kościoły zostaną poświęcone i otwarte dla wiernych.

Ze świata.

BISKUPI W ROSJI IDĄ NA ZESŁANIE. G. P. U. w Moskwie skazał biskupa Hilarjona na wygnanie na wyspy Sołowieckie w zatoce Ładoga. Biskup Hilarjon ma przebywać na wygnaniu przez trzy lata. Powodem wygnania było oskarżenie o propagandę wrogą sowietom.

PIERWSZA POSŁANKA W PARLAMENCIE BELGIJSKIM. Parlament belgijski był ostatnio terenem historycznego wydarzenia, będącego etapem walki emancypacyjnej kobiet belgijskich. Oto na ławie poselskiej zasiadła po raz pierwszy w historji Belgji pierwsza posłanka, Lucja Dujardin, wybitna przywódczyni i zasłużona działaczka ruchu feministycznego. Jednakże sprawie kobiecej na terenie parlamentu belgijskiego grozi jakoby niebezpieczeństwo gdyż posłanka Dujardin ze względów rodzinnych zamierza wycofać się z działalności politycznej, motywując ten krok zupełnym brakiem czasu do zajęć domowych, na czem cierpi jej mąż i dzieci.

RUCH LUDNOŚCI W SEKUNDACH. Urząd statystyczny Stanów Zjednoczonych na zapytanie komisji emigracyjnej w sprawie ruchu i przyrostu ludności udzielił następującej oryginalnej odpowiedzi: „Ludność Stanów Zjednoczonych oceniona była wczoraj, o godz. 10 min. 45 na 121.952.000 osób. Co 13 sekund rodzi się obywatel amerykański, co 23 sekundy umiera, co 90 sekund przybywa nowy emigrant i co 5 minut cudzoziemiec opuszcza granice Stanów". To się nazywa dokładna statystyka.

NAJNOWSZY ARYSTOKRATA AMERYKAŃSKI. W najnowszym roczniku amerykańskiego „Social Register", odgrywającego w Stanach Zjednoczonych rolę almanachu gotajskiego i bardzo skrupulatnie układającego co roku listę „arystokracji" amerykańskiej, najsensacyjniejszą bodaj z pośród nowych pozycyj jest nazwisko pułkownika Lindbergha, zdobywcy Atlantyku. Podobno jednak zaszczyt ten spotkał Lindbergha raczej z powodu małżeństwa z córką ambasadora U. S. A. w Meksyku, niż dla jego rekordów lotniczych.

—oo—

NA PODSTAWIE DEKRETU PRASOWEGO otrzymaliśmy od p. Grzegorza Bienia w Krakowie następujące sprostowanie, które w myśl obowiązujących paragrafów musimy zamieścić.

Nieprawdą jest, jakoby Bień, handel kolonjalny przy ul. Długiej w Krakowie stanowił własność żyda Allerhanda, natomiast prawdą jest, że sklep pod firmą Grzegorz Bień w Krakowie ul. Długa 6 stanowi wyłączną własność Grzegorza Bienia.

Sprostowanie musieliśmy zamieścić. Czy ono jest zgodne z prawdą, przekonamy się po ścisłem zbadaniu faktycznego stanu rzeczy. O czem nie omieszkamy donieść naszym Czytelnikom.

—oo—

DJABLIK DRUKARSKI wkradł się do artykułu „Krzeszowice w szponach chałaciarzy" w nr. 5-tym „Hasła Podwawelskiego" umieszczony Feichtel ma być Teichtel.

—oo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Jan P—la Nowy Targ. Z cennych uwag szanownego Pana skorzystamy przy okazji.

Stały Czytelnik N. S. Szkoła filmowa o którą Panu się rozchodzi jest typową imprezą dorywczą jednego z hochstaplerów krakowskich, który już siedział za „nakręcanie" filmów za kratkami.

„Goj". Wiersz bardzo szlachetny w tendencji. Niestety nie możemy go zamieścić. Prosimy o pamięć.

P. Jan Marcińczyk. Wiersze ze względu na zbyt śmiałą treść zamieścić nie możemy. Prosimy o dalsze.

Zawierucha K. L. Dziękujemy za wiersz. Forma nieco szwankuje, dlatego nie zamieścimy.

P. St. Arab. Należy pracować nad formą. Tendencja szlachetna. Prosimy o dalsze próby.

P. Józef T. w Przemyślu. „Hasło Podwawelskie" jest organem bezpartyjnym, dlatego nie możemy skorzystać z cennej korespondencji Szanownego Pana. Prosimy o pamięć i dalsze korespondencje, jednak nie o tak jaskrawych tendencjach politycznych jak ostatnia.

P. St. Szym. Łęczyca. Z cennych uwag skorzystamy. Czekamy na dalsze korespondencje. Za słowa uznania dziękujemy.

Tałmud w H. Bardzo serdecznie dziękujemy za adresy staropolskiem „Bóg Zapłać" prosimy bardzo o broszurkę, którą po przeglądnięciu zwrócimy.

WP. C. Z. Kołomyja. Donosimy o zmianie ponieważ bardzo proszono nas o wysyłanie do Piwnicznej do Czytelni, rozdzieliliśmy na połowę: Rozwadów i Piwniczna.

WP. K. W. Limanowa. List otrzymaliśmy, dziękujemy za zjednanie nam prenumeratorów, prosimy o nadesłanie korespondencji, które chętnie umieścimy zupełnie bezpłatnie.

—o—

Co grają w Kinach.

TEATR REWJI „PANTERA"
Gościnne występy rosyjskiej rewji
„Wołga Kapela"
„WOŁGA — WOŁGA"
We czwartek 6 premiera nowej sensacyjnej rewji. Codziennie 2 przedstawienia o 7.15 i 9.15. W niedzielę 3, o 5.15, 7.15 i 9.15.

KINO WANDA.
Monumentalne dzieje, które wstrząsnęły tronem carów
KSIĘŻNA TARAKANOWA
Arcyfilm króla reżyserów Raymonda Bernarda. Fenomenalny twór nowoczesnej techniki filmowej.

KINO UCIECHA.
Film dźwiękowy
BIAŁE CIENIE
Opowieści mórz południowych.

KINO CORSO.
2 wersja najsłynniejszego arcydzieła
DZWONNIK Z NOTRE DAME
Genjalna kreacja Lon Chaneya.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Bębenek Franciszek, pralnia chemiczna, — Kraków, Grzegórzecka.
Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.
Cyankiewicz Józef, Najtańszy sklep zegarmistrzowsko-jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.
Elektro-techniczne Zakłady Przemysłowe L. Bolesław Jaworowski, Kraków, ul. Tomasza 32. Tel. 4073. Budowa silników elektrycznych wszelkich napięć.
Bulak Antoni, Handel przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, Dunajewskiego l. 9.
Brachel Walerjan dawniej Bialik, Fabryka wędlin, Kraków, Florjańska 51. tel. 502. Poleca dwa razy dziennie świeże wędliny.
Hurtownia Soli Braci Albertynów, Kraków-Podgórze, Zabłocie.
Janeczek W. Kraków, Rynek 20 róg Brackiej. Skład papieru, przyborów piśmiennych, biurowych, szkolnych, oraz galanterji i ceramiki artystycznej.
Jaworski Albin, Handel naczyń kuchennych, Kraków, Rynek Gł. 24. Tel. 0022.
Juljan Cyankiewicz, Kraków, ul. Sławkowska 24 handel kolonialny poleca: kawy, herbaty, czekolady, cukierki, wina. Codziennie świeże masło deserowe.
Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.
Kapera Wojciech. Skład obuwia i śniegowców, Kraków, Sławkowska 11 i 24 Filja: św. Tomasza 29.
Kasztelewicz Stanisław, Salon fryzjerski męski i damski, Kraków, Rynek gł. 9. Pasaż Bielaka).
Kopaczyński Franciszek, Sklep bronzowniczy i pracownia dla sztuki kościelnej, Kraków, ul. Bracka 2.
Kowalski R. Płótna żyrardowskie, bielizna, kołdry i t. d., Kraków, ul. Wiślna 8.
Kluska Eugenjusz, Kraków, Grodzka 63. Poleca najlepsze brzytwy i nożyczki, również specjalne ostrzenie tychże.
Magiera Fr. Piekarnia i cukiernia, Kraków, Zwierzyniecka 10.
Kusiak Jan. Zakład witraży, Kraków, św. Jana 30 i Plac Jabłonowskich 5.
Markowski G. Wytwórnia luster i szlifiernia szkła, Kraków, ul. Batorego 20.
Mirkiewicz A. M. Specjalny bandażysta, Kraków, Mostowa 4.
Miodosytnia Kazimierza Robackiego, założona w roku 1841, poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych. Kraków, Sławkowska 26.
Niepokój Stanisław, plac Słowiański, handel towarów kolonjalnych.
Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.
OO. Józefici. Kwiaciarnia, Kraków, Karmelicka 70.
Pracownia krawiecka Michała Piwawarczyka w Krakowie, ul. Starowiślna 36. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, a mianowicie: — wszelkie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.
Rudnicki J. Bielizna, galanterja, Kraków, Linja A-B.
Łapczyński Fr. Magazyn Mebli, Kilimów, dywanów, materji meblowych, firanek, tkanin ludowych i t. p. Straszewskiego 28, Florjańska 28.
Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.
Sokół Andrzej, Zakład wyrobów nożowniczych oraz specjalne ostrzenie brzytew w Krakowie, ul. Grodzka l. 60.
Wałkowiński J. Fabryka lin, sznurów, Kraków-Dębniki, Sklep Plac Marjacki 7.
Synowiec Albin, Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich, Kraków, Karmelicka 22. tel. 1498. Poleca doborowe wędliny.
Wolny Jan. Zakład pogrzebowy, Kraków Plac Szczepański 2.
Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.
Zakład krawiecki Jana Sajaka, Kraków, ul. Karmelicka 39.
Zembrzycki Adam. Magazyn przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, ul. Florjańska 9.

Kupujcie tylko u chrześcijan

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Jan Kozicki   Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.